Cena 10 hal

Nr. 506. Kraków, Środa 6 Października 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 33. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3544.

Na prawo, czy na lewo?

Telegramy półurzędowe potwierdziły już to, co drogą depesz prywatnych dostawało się do naszej wiadomości o zamierzonem wylądowaniu wojsk czwórporozumienia na wybrzeżu greckiem. Grecya założyła już protest przeciw naruszeniu swej neutralności, lecz wiemy skądinąd, że protest taki pozostaje papierem, jeżeli go nie poprą bagnety. Czy Grecya rzuci na szalę ten jedyny argument? Wydaje się to wątpliwem. Za blisko jest na to z Gallipoli do Saloniki, za daleko od stanowiska króla Konstantego do stanowiska Venizelosa, który mimo wszystko przechyla się ku czwórporozumieniu i jeżeli niechętnie może widziałby Grecyę wplątaną w wojnę z Bułgaryą, lub w wyprawę na Czataldżę wespół z wojskami entente'y, to jeszcze trudniej pogodziłby się pewnie z myślą oporu przeciw wojskom czwórporozumienia.

Wieści tak się ścigają ze sobą, iż te, które omawiamy w tej chwili, mogą stać się jutro aryergardą daleko ważniejszych. Na razie wiemy urzędowo, iż jenerał Hamilton przybył już z pod Dardaneli do Saloniki i osobiście kieruje wylądowaniem wojsk, mając do pomocy część sztabu francuskiego. „Zdaje się — brzmi wczorajszy telegram c. k. Biura korespondencyjnego — że entente ma już dość ośmiomiesięcznych walk na Gallipoli, które rozbiły się o heroiczny opór armii tureckiej". A że równocześnie dowiedzieliśmy się, także półurzędowo, iż czwórporozumienie zrzekło się dalszych prób skłonienia Bułgaryi, aby wzięła udział w wojnie przeciw Turcyi — przeto położenie można pod tym względem uważać za wyjaśnione. Zwłaszcza, że czwórporozumienie spełniło zapowiedź sir E. Greya i złożyło w Sofii oświadczenie, iż przyjaciołom swym na Bałkanie użyczy wszelkiej pomocy, gdyby Bułgarya zajęła wobec nich stanowisko zaczepne.

Jakim celom ma więc służyć wylądowanie wojsk czwórporozumienia w Salonikach, czy w deagaczu? Prasa francuska nie szczędzi zapewnień, że idzie o „ochronę Grecyi", czyli o spełnienie opieki, przyrzeczonej „przyjaciołom na Bałkanie". Opieka ta ma wszakże dość szczególny charakter, skoro Bułgarya złożyła wyraźne deklaracye, że zbrojenia jej nie kierują się przeciw Grecyi. Raczej więc szłoby o ochronę Serbii, jak dzisiaj się wydaje. Do rzędu więc stałych w wojnie manewrów piaskiem w oczy zdaje się należeć rozumowanie, iż czwórporozumienie nie narusza neutralności greckiej, skoro wysadza wojska, aby... jej bronić. Obrona neutralności przez jej naruszenie, to najnowszy efekt oratorski, jaki zawdzięczamy wojnie, a nie najmniej ciekawy.

Dwie drogi mają przed sobą wojska czwórporozumienia, wysadzone w porcie salonickim. Jedna idzie na lewo, ku Serbii, gdyby ta była zagrożoną przez Bułgaryę. Druga na prawo, ku terenom bułgarskim, przez które prowadzi gościniec ku Stambułowi. Jeżeli entente ma w istocie dosyć ośmiomiesięcznych daremnych walk pod Dardanelami, to mogłaby obrać tę ostatnią drogę i wypowiedziawszy wojnę Bułgaryi, próbować przebicia się tamtędy na tyły Konstantynopola. Kto wie, czy wieści dzisiejsze nie potwierdzą już tego przypuszczenia, bo ultimatum rosyjskie do Bułgaryi jest w każdym razie objawem znamiennym, iż czwórporozumienie nie szuka pretekstu, aby Bułgaryę zaatakować.

Uwagi te płyną z doniesień, które, jak wzmiankowaliśmy, mogą uledz rozszerzeniu co minuta. W chwili, gdy je kreślimy, położenie przedstawia się jeszcze pod znakiem zapytania, lecz za kwadrans może telegramy usuną go zupełnie. Niemniej z dotychczasowych wieści przegląda wyłuszczona wyżej gra czwórporozumienia, gra hazardowna i niepewna do najwyższego stopnia. Wskazuje ona, iż entente znajduje się w sytuacyi trudnej, zmuszającej do użycia środków najryzykowniejszych.

Głód a patryotyzm

Z powodu rozpoczęcia w Warszawie składek na głodnych, zamieścił „Kuryer Warszawski" znamienne i godne zapisania uwagi pióra p. Adama Grzymały Siedleckiego. Świetny publicysta, zastanawiając się nad położeniem obecnem, pisze co następuje:

Wezwanie prezydenta naszej stolicy Zdzisława księcia Lubomirskiego, po męsku lapidarne, a tak do głębi chrześcijańskie, współczujące nędzy, znalazło oddźwięk w społeczeństwie. Każdy nowy dzień wydłuża listę prezydencką nowemi ofiarami, na głodnych składanemi. Pośród nich nie brak pozycyi po tysiąc rubli, nawet po kilka tysięcy. Ofiarę tysiąca rubli, z najzasobniejszej nawet kieszeni złożoną, w czasach dzisiejszych, nazwać można bez przesady uszczupleniem majątku. Dla tego też datki obecne, na walkę z nędzą składane, mają w sobie podwójnie pocieszającą postać: po pierwsze, pozwalają mniemać, że przecież mimo straszny ogrom zadania, uchronimy braci swoich od śmierci głodowej; powtóre, dają radosne świadectwo, że w nas tkwi wola i upór solidarności narodowej. Pokazujemy, że umielibyśmy stać się z bogaczów nędzarzami, gdyby z tej przemiany miało wyrosnąć dobro publiczne. Bez nakazu z góry, bez pouczań, Warszawa zrozumiała, że akcya filantropijna jest w danej chwili żywotną formą patryotyzmu.

Nie ma bowiem jednej a uniwersalnej recepty na pojęcie: patryotyzm. Patryotyzmem jest ta łza wzruszenia, która zaświeci w naszem oku, gdy w ojczystą dwubarwę umalowane sztandary zakołyszą się w rytm „Boże, coś Polskę". — patryotyzmem jest też każda nowo założona fabryka, która polskiej przedsiębiorczości daje pole tworzenia, a gromadzie polskich robotników — chleb. Patryotyzmem jest świśnięcie szabli, nad karkiem wroga wzniesionej, odnowa tego temperamentu, który świat zadziwiał pod Chocimem i pod Wiedniem, — patryotyzmem jest w pewnych chwilach trud włożony w dobre, mądre zoranie każdego dalszego pod żyto zagonu. Patryotyzmem jest ta polityczna myśl, która na arenie europejskiej czuwa nieustannie nad losami Polski: sumieniem ojczystem jest też pamięć o najbardziej bezimiennym nędzarzu, zabiegi kłopotliwe o to, aby przeżył, miał strawę i dach. Są okresy historyi, kiedy narodowem wskazaniem staje się hasło: „bogaćcie się!"; nadchodzą momenty, kiedy w takim samym stopniu powinnością staje się okrzyk: „ubożcie się!".

Taki złowrogi moment nadszedł teraz. W lot zrozumieliśmy go. Ludzie czynu i ludzie rozumnego egoizmu pojęli, że teraz jest chwila, kiedy wodzem działań staje się serce. Na jęk niedoli, idącej z suteryn i z ulic, na widok jednostek, upadających z głodu na chodnikach, na wieść, coraz szerszą, coraz bardziej ponurą, że setki tysięcy ludzi nie mają dosłownie włożyć co do ust, — na ten straszny wprost obraz kraju, a zwłaszcza Warszawy, otworzyły się serca, a za sercami automatycznie już otworzyły się kasy i kiesy. Dziesięć, jeśli nie sto razy mniej możemy obecnie z nich wydobyć, aniżeli w czasach pokoju, ale przez zbiorowy nerw uświadomionych obywateli przeszło gorące przeświadczenie, że nie sto, ale milion większa jest dziś potrzeba publiczna. Więc obudziła się i budzić się nie przestanie rogata żywotność polskiego społeczeństwa. Chwyciliśmy w lot rdzeń zrozumienia sprawy; uprzytomniliśmy to sobie, że gdyby dziś nad nami stała zorganizowana państwowość polska, to w takiej chwili parlament nasz, czy rząd, ogłosiłby podatek ratunkowy, przymus składania grosza. My, co umieliśmy, niestety, stracić państwowość, umieliśmy jednak potem przez całe stulecie zastępować ją jakąś dziwną niezmawianą zmową jednostek dobrej woli, — więc i teraz, w godzinę takich materyalnych doświadczeń, wezbrała w nas fala państwowego poczucia. W tych hojnych darach, któremi się znaczy lista księcia-burmistrza, dostrzedz łatwo oświadczenie rasowo polskie: „nic już mi prawie wojna nie zostawiła, ale skoro tak rzeczy stoją, że mam dobrowolnie, nie ustawowo złożyć mój podatek, to dam choćby swoje ostatki!".

Jest to piękny odruch. Dla tego zaś, że piękny, wierzę, że na naszym gruncie, nie prędki mu będzie kres. Nie byłaby jednak sprawa załatwiona w pełni, gdyby na listę owego podatku serc zapisywał się tylko polski animusz, polskie „stać pana", słowem ta karmazynowa krawędź polskiej ku dobru ochoty, ta nasza typowa improwizacya ładnych czynów. Jak wszelkie działanie, które nie chce się wyrzec nowocześnie społecznego sensu, tak i to musi ogarnąć nas wszystkich, od najzamożniejszych do najmniej zamożnych. Gdy Czesi powzięli zamiar wystawić swój teatr narodowy, nie było gminy czeskiej w Królestwie i na Morawach, nie było takiej „Besiedy" w Europie, Ameryce i Australii, któraby nie pospieszyła z dobrowolnie obowiązkowym datkiem. Nie targano się na imponujące składki, było kilkadziesiąt tysięcy groszowych zapisów, ale prawie ani jednego Czecha nie brakło na liście.

Odpowiedzieć mi można, że czasy są teraz wyjątkowo ciężkie — i więcej, niż trzy czwarte mieszkańców Warszawy stoi na zastraszającem pograniczu z biedą. To jest prawda. Ale jednak znajdzie się jeszcze kilkadziesiąt tysięcy rodzin, które mogą żyć, a uszczupliwszy potrzeb, zaoszczędzony grosz oddać na nędzę na głodnych. Musi jeno jeszcze głębiej, jeszcze szerzej zapaść w nas poczucie odpowiedzialności za obecny moment historyi ojczystej. Musi nam jeszcze wyraziściej stanąć przed oczyma ten zaprawdę dantejski obraz, jakim jesteśmy w drugim roku wojny, musi nam bez przerwy przed wzrokiem naszego sumienia przechodzić korowód tych tysięcy ludzi, z proletaryatu i z inteligencyi, którzy dziś i wczoraj i tydzień temu nie jedli już obiadu, nie jedli wieczerzy, budzą się głodni i głodni kładą się spać, — za miesiąc może już szkielety! Nie ma w takich chwilach czasu na ociąganie się z pomocą, niema miejsca na te lub inne polityczno-ekonomiczne doktryny, nie ma takiej ze strony naszej prywacyi, którejby ponieść nie godziło się.

Biada nam — kończy p. Siedlecki — w tem, jak w innych zjawiskach chwili, jeśli nie zrozumiemy, że na nas ciąży obecnie odpowiedzialność za całość narodu: na naszym wysiłku, naszym rozumie.

Mamy nadzieję, że słowa te zachęcą czytelników naszych do dalszego wspierania akcyi „grosza na głodną Warszawę". Dotychczasowy rezultat jest pięknym początkiem, lecz ogrom potrzeby wymaga też wyjątkowego z naszej strony wysiłku.

Zbratanie gospodarcze

Notowaliśmy pilnie głosy prasy w sprawie zbratania mocarstw centralnych na polu gospodarczem. — Akcyę rozpoczął „Pester Lloyd", któremu zasekundowała „Neue Freie Presse", a w dyskusyi zabierały głos: „Frankfurter Zeitung", przedstawiając dokładnie możliwe formy zbliżenia i podniecała do dalszego kontynuowania tej ważnej gospodarczej sprawy. Zajmowały się nadto tem niemal wszystkie dzienniki Rzeszy. Obecnie po dłuższej przerwie została podjęta na nowo dyskusya w dniu 2. października, którą równocześnie podjęły „Neue Freie Presse" i „Pester Lloyd", której streszczenie poniżej podajemy:

„Po wstępnych obradach przedstawicieli związków gospodarczych w Berlinie i w Wiedniu, nastąpiło już do pewnego stopnia wyjaśnienie zasad przyszłego zbliżenia. Sprawą tą zajmuje się obecnie także handlowo-polityczna komisya w Wiedniu, która odbyła w tym celu posiedzenie w dniu 30. września b. r. pod przewodnictwem burmistrza miasta Wiednia Dra Weiskirchnera.

W zagajeniu wyłuszczył Dr Weiskirchner zasady, których należy przestrzegać w załatwianiu tej ważnej sprawy. W dyskusyi, która się następnie wywiązała, zabierali głos przedstawiciele przemysłu, handlu, rzemiosła, a także i rady miejskiej i wszyscy zgodni byli w tem, że nieodzownem jest zacieśnienie stosunków gospodarczych z Rzeszą Niemiecką, jak też z drugiej strony odbudowa stosunku gospodarczego Austryi — do Węgier. W tym kierunku idzie też uchwała, powzięta na tem zebraniu. Poniżej podajemy przebieg dyskusyi:

Radca cesarski Krause wywodził: Dwie grupy naszego społeczeństwa, mianowicie wytwórcy i konsumenci zgodzą się na zasadę jedności bez wszelkiego trudu; grupa trzecia, tj. rolnicy, przyklasną jej zaś tem bardziej, że zbliżenie się nasze do Rzeszy Niemieckiej może wyjść jedynie na korzyść austryackich, a zwłaszcza węgierskich rolników. Przeciw jedności gospodarczej z Rzeszą wystąpili tylko przedstawiciele wielkiego przemysłu, a to z obawy o ceny, sądzić jednak należy, że i oni zmienią swoje zapatrywanie wobec rozszerzenia się pola zbytu. Wiem także dalej, że z pewnej strony podniesiono całkiem inne motywa dla zbliżenia się do Niemiec, a mianowicie wypowiedziano nadzieję, iż przez to podniesie się stanowisko Niemców w Monarchii i, że spodziewać się należy poprawy naszej państwowej administracyi. (Żywe oklaski). Ja tego motywu nie chcę używać, twierdzę natomiast, że z przyczyn czysto gospodarczych należy dążyć do jedności z Rzeszą.

O ile chodzi o nasz stosunek do Węgier, to muszę powiedzieć, że nie pojmuję naszego zbliżenia się do Rzeszy Niemieckiej, dopóki nie wiemy, jakim będzie nasz stosunek do Węgier. Na odwrót nie możemy przeprowadzić nowej ugody z Węgrami nie mając przed oczyma tych celów, które wynikają ze zbliżenia się do Rzeszy. Nastrój w Węgrzech jest teraz dzięki Bogu dla nas przyjazny. Podniósł się zwłaszcza przez przyjazd Węgrów do Wiednia. W związku z tem wspomnieć trzeba także o naszym stosunku do Bałkanu, gdyż ten także wymaga gruntownej reformy. Zasadniczo trzeba podnieść, że nasza ugoda z Węgrami obejmować musi znacznie dłuższy okres czasu, gdyż ugoda na lat dziesięć zawierana sprowadza niebywałe wstrząśnienia w naszem życiu gospodarczem.

Prezydent Vetter dziękuje przewodniczącemu za to, że z jego inicyatywy przyszło dzisiejsze zebranie do skutku i wywodzi, obok spraw czysto wojskowych są te, które dzisiaj stoją na porządku dziennym zebrania najważniejszemi i dotyczą całej ludności. Przed ustaleniem przyszłych układów handlowych należy wysłuchać zdania przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu. Ja osobiście i w imieniu związków przemysłowców stoję na stanowisku, że musi przyjść do skutku gospodarcze zbliżenie się do Niemiec. Niepodobieństwem jest bowiem, aby w przyszłości spełniło swoje gospodarcze zadania w pełnej mierze jedno państwo bez drugiego. Jest jednak dzisiaj jeszcze przedwcześnie mówić o szczegółach, musimy bowiem wprzódy wyczekać końca wojny. Wobec tego musimy się stanowczo oświadczyć przeciw temu, aby już przed zawarciem pokoju, przyjęto zobowiązania, któreby nam uniemożliwiły swobodę ruchów w dziedzinie handlowo-politycznej.

Także odnośnie do ugody z Węgrami musimy zaczekać. Jest rzeczą prawdopodobną, że obecne rozmiary terytoryalne państw sprzymierzonych ulegną zmianie w związku z czem nastąpi zmiana w ich polityce handlowej. Wojna sprowadziła wielkie finansowe ciężary trzeba będzie przeto dążyć do wynalezienia nowych źródeł dochodu, do monopoli i podatków bezpośrednich. Ważną sprawą jest także czas trwania ugody. Rzesza Niemiecka nie zgodzi się bowiem na jedność gospodarczą z nami, jeżeli z Węgrami mieć będziemy tylko krótkoterminową ugodę. Kończąc wypowiada życzenie, aby do obrad nad temi sprawami powołano przedstawicieli wszystkich kół ludności.

Radca miejski Dr Stich oświadczył również, że wprzód należy ustalić nasz stosunek do Węgier.

Poseł Friedmann wywodził, że austryacki i niemiecki związek gospodarczy już poprzednio tą sprawą się zajmowały, atoli cenzura przeszkadzała w pierwszych miesiącach wszelkim dyskusyom. Austryacki i niemiecki związek gospodarczy wyobrażają sobie przyszły stosunek Austro-Węgier do Niemiec jako układ prawno-państwowy, polegający na tem, że wojsko-

Nowe ustawy podatkowe.

Z końcem września b. r. ukazały się w dzienniku ustaw państwa trzy rozporządzenia cesarskie z dnia 15 września 1915 Nr 278, Nr 279 i Nr 280, wydane na podstawie § 14 ustawy zas. z dnia 21 grudnia l. 141 Dzpp. dotyczące 1) reformy należytości spadkowych i od darowizn; 2) należytości sądowych i 3) należytości od ubezpieczeń.

Reforma należytości spadkowych.

Wedle przepisów obowiązujących do tej pory, wysokość należytości spadkowych zależną jest od stopnia pokrewieństwa spadkodawcy do dziedzica lub legataryusza, względnie od faktu, że niema wogóle stosunku pokrewieństwa między spadkodawcą a dziedzicem. Nie uwzględnia zaś taryfa należytościowa innych okoliczności, a mianowicie większej zdolności świadczenia ze strony spadkobiercy, wzrastającej w miarę wielkości spadku. Jeżeli bowiem słuszną jest zasada, że obcy płaci wyższą należytość od odziedziczonego spadku niż krewny, a dalszy krewny wyższą należytość niż np. dzieci spadkodawcy, to również słusznem jest, aby należytość spadkowa wzrastała w progressyi do wielkości spadku. Tę właśnie zasadę progressyi wprowadza do taryfy należytości spadkowych ogłoszone obecnie rozporządzenie cesarskie, z tym dalszym dodatkiem, że należytość oblicza się wedle czystej wartości majątku, przypadającego w spadku dziedzicowi lub legataryuszowi.

Ustawa rozróżnia trzy grupy spadkobierców: a) krewni wstępni i zstępni (dzieci, wnuki — rodzice, dziadkowie) i małżonek; b) krewni bliżsi z linii bocznej; c) dalsi krewni i obcy. Należytość spadkowa dla pierwszej grupy wynosi 1¼% i wzrasta progressyjnie do 3·5%; dla grupy drugiej 5% z progressyą do 10%; dla trzeciej grupy 10% z progressyą 20%. Najwyższy wymiar wynosi zatem 3·5%, 10% i 20% wartości czystego spadku i odnosi się do spadków, których wartość przenosi milion koron.

Nadto uwzględnia nowa ustawa w znacznym stopniu podnoszony oddawna z wielkim naciskiem postulat, uwolnienia od obowiązku płacenia należytości spadkowej, fundacyi na cele naukowe, dobroczynne i humanitarne, oznaczając wysokość należytości w tych wypadkach na 2%.

Szczególnie i daleko idące ułatwienia wprowadza rozporządzenie cesarskie dla spadków po tych osobach, które pełniąc służbę wojskową, brały udział w wojnie, i bądźto padły na polu bitwy, bądźteż zmarły z ran odniesionych na wojnie, lub wskutek choroby, której się nabawiły pełniąc służbę wojskową w czasie wojny. Ustawa wychodzi z założenia, że najbliżsi krewni tych, którzy w obronie ojczyzny ofiarowali życie, zasługują na szczególniejszą ochronę, i wprowadza dla nich następujące ułatwienia: Spadek wartości nie przenoszącej 20.000 K., przypadający krewnym w linii wstępnej i zstępnej oraz małżonce, jest zupełnie wolny od należytości spadkowej; od spadku wartości 20.000 do 50.000 K. wymierza się jedną czwartą taryfowej należytości. Słusznem jest, że ten wyjątkowy przepis ma moc działania wsteczną od dnia rozpoczęcia się obecnej wojny światowej, gdyż w ten sposób unika się pokrzywdzenia najbliższych krewnych tych wojskowych, którzy padli przed dniem wejścia w życie nowej ustawy.

Oszacowanie spadku następuje w zasadzie przez oznaczenie zwyczajnej wartości pieniężnej, jaką miały dane przedmioty stanowiące spuściznę, w chwili otwarcia się spadku. Ścisłe przeprowadzenie tej zasady byłoby jednak bardzo dotkliwe dla osób dziedziczących tego rodzaju przedmioty, jak dzieła sztuki, biblioteki, manuskrypta itp. Ustawa upoważnia ministerstwo finansów, aby w tego rodzaju wypadkach wymierzało należytość poniżej taryfy, gdyż w ten sposób pragnie ułatwić utrzymanie dzieł sztuki, zbiorów itp. w kraju. Gdyby jednak spadkobierca w przeciągu pewnego oznaczonego okresu czasu, sprzedawał zbiory lub chciał je z kraju wywieźć, natenczas obowiązany jest zapłacić nadwyżkę należytości wymierzonej poprzednio poniżej taryfy.

Należytości od darowizn.

Równocześnie z reformą należytości spadkowych, reguluje rozporządzenie cesarskie należytości od darowizn, które również są podzielone na trzy grupy zależne od stopnia pokrewieństwa, jak przy należytościach spadkowych. Przy darowiznach rzeczy ruchomych istnieje obowiązek płacenia należytości jedynie wówczas, jeżeli darowizna następuje w formie dokumentu. Zresztą zasady są zbliżone do zasad naszkicowanych przy omawianiu należytości spadkowych, z tą różnicą, że niema progressyi w miarę większej wartości darowanego przedmiotu, lecz stała stopa wymiaru wynosi dla grupy pierwszej obdarowanych (rodzice, dzieci, małżonek) 1.5%, dla drugiej grupy (blizcy krewni w linii bocznej) 8%, a dla trzeciej grupy (dalsi krewni i obcy) 15%.

Reforma należytości sądowych.

Drugie rozporządzenie cesarskie dotyczy należytości sądowych. Już od wielu lat niezbędna była na tym polu reforma, atoli dotychczasowa akcya ograniczyła się jedynie do wydania cesarskiego rozporządzenia z dnia 26 grudnia 1897, pozostającego w związku z wprowadzeniem nowej procedury cywilnej z dniem 1 stycznia 1898. To rozporządzenie cesarskie uregulowało jednakże tylko część należytości sądowych a to w postępowaniu spornem i egzekucyjnem, nie naruszając wielu innych starszych postanowień, rozrzuconych po różnych ustawach, tak, że nawet znawca przepisów należytościowych niejednokrotnie nie mógł się zoryentować, wedle jakiego przepisu ma być w danym wypadku wymierzoną należytość. Obecnie ogłoszone rozporządzenie cesarskie ma właśnie tę zaletę, że daje wyczerpujący zbiór wszystkich przepisów, rozpruszonych do tej pory, i reguluje jako całość wszystkie te przepisy, a zatem zarówno w sprawach spornych, jak i niespornych, w postępowaniu egzekucyjnem, konkursowem itd. Nadto wprowadza nowość, a mianowicie należytości w postępowaniu karnem, wdrożonem na wniosek oskarżyciela prywatnego.

W postępowaniu spornem i egzekucyjnem pozostaje nadal dotychczasowy system należytości za każdą poszczególną czynność procesową z osobna, w przeciwstawieniu do systemu pauszalowania należytości obowiązującego w państwie niemieckiem. Wysokość należytości od podań i protokołów zależy od wartości przedmiotu sporu oraz znaczenia podania lub protokołu dla przebiegu postępowania, tudzież od napięcia siły pracy sędziego, wskutek czego np. protokoły obejmujące rozprawę sporną i przeprowadzenie dowodów ulegają wyższym należytościom w miarę tego im dłużej trwa rozprawa, podczas gdy do tej pory opłacało się należytość za każdy arkusz spisanego protokołu, bez względu na to, jaką czynność sędziowską obejmował, i bez względu na to wiele czasu trzeba było poświęcić na daną czynność procesową. Podwyższono również należytość od wyroków w sprawach o większej wartości przedmiotu sporu z ⅝% na 1%, a nadto zniesiono wolność od należytości przy wyrokach II i III instancyi, wymierzając od tych wyroków taką samą należytość, jak od wyroków I instancyi. W postępowaniu niespornem wprowadza rozporządzenie cesarskie szereg nowych należytości dotychczas nieznanych, natomiast w postępowaniu rozjemczem pozostaje wolność od należytości w sądach rozjemczych robotniczych, a nawet do pewnego stopnia ją rozszerza.

Należytości w postępowaniu konkursowem doznały jedynie pewnego uzupełnienia, gdyż rozporządzenie cesarskie z dnia 10 grudnia 1914 l. 337 dzpp. obejmujące nową ustawę konkursową, zawierało już nowe przepisy o należytościach w tem postępowaniu.

Najwięcej jednak interesującą nowością, mającą niezmiernie doniosłe znaczenie zwłaszcza jako środek, zmierzający do usunięcia specyalnego rodzaju pieniactwa, zakorzenionego w Galicyi wśród ludu wiejskiego oraz drobnego mieszczaństwa, jest wprowadzenie należytości karnych skargowo-prywatnych. Proces karny stanowił dotychczas teren zupełnie nie eksploatowany przez skarb państwa, słuszną bowiem jest rzeczą, by dochodzenie czynów karygodnych, ściganych z urzędu, nie pociągało za sobą kosztów dla osoby pokrzywdzonej przestępstwem. Za utrzymaniem tego stanu przemawiają ważne względy tak teoretycznej, jak i praktycznej natury. Inaczej ma się rzecz z przestępstwami skargowo-prywatnemi, których dochodzi pokrzywdzona jednostka we własnym interesie, a nie prokurator państwa w interesie całego społeczeństwa. Wprawdzie i tutaj liczne podnosiły się głosy, że utrudnienie dochodzenia przestępstw skargowo-prywatnych przez wprowadzenie należytości od poszczególnych czynności procesowych, przynosi szkodę społeczeństwu, jako całości, dając uprzywilejowane stanowisko ludziom zamożnym wobec ludzi ubogich. Niewątpliwie w parlamencie byłaby bardzo gorąca dyskusya na ten temat, gdyż oby dwa zapatrywania mają licznych zwolenników. Rozporządzenie cesarskie przecina ten węzeł, i to z wielką korzyścią dla społeczeństwa w na-

wy i polityczny sojusz znajdzie swe należyte uzupełnienie w jedności gospodarczej, tak, że powstanie jednolity związek cłowy, przyczem wewnętrzne cła odgraniczające chronić będą tych przemysłów, które tej ochrony potrzebują.

Radca magistratu Dr Mataja stwierdził, że myśl jak najściślejszego związku z Rzeszą niemiecką przyjęły wszystkie koła. Nie zapominajmy jednak, że tam na Węgrzech mamy przeciw sobie silne koła kupieckie. Co do ochrony pewnych przemysłów, to nie zapominajmy również, że nie może tu chodzić o te przemysły, które dotąd używają niesprawiedliwych przywilejów, lecz o te, które naprawdę ochrony potrzebują.

Radca handlowy Kandl podniósł, że czwórporozumienie niechybnie dążyć będzie po wojnie do gospodarczego uciskania państw centralnych. Już dzisiaj toczą się układy, pomiędzy Turcyą a Niemcami o ściślejszy związek gospodarczy, a to samo musi nastąpić także u nas. Obawy pewnych kół, że nie wytrzymamy konkurencyi z Niemcami, są przesadne, po wojnie otworzą się bowiem we wszystkich działach wielkie pola pracy, tak, że nie należy się niczego obawiać.

Szef sekcyi Eglauer wyraża przeświadczenie, że do prac wstępnych odnośnie do ugody z Węgrami i z Rzeszą należy powołać fachowców, a w tym wypadku rząd będzie miał podstawę do oparcia się we swych wnioskach. Uważa, że zbliżenie się do Niemiec musi być jak największe z drugiej strony jednakże koniecznym będzie pewien okres przejściowy.

Następnie przedłożył sekretarz Izby handlowej Dr Tayenthal następującą rezolucyę: „Pierwsza sekcya handlowo-politycznej komisyi stołecznego m. Wiednia, wyraża zapatrywanie, że należy jak najprędzej rozpocząć przygotowania do zmiany naszego handlowo-politycznego stosunku do zagranicy. W tym celu należy zwłaszcza przygotować porozumienie z Rzeszą Niemiecką co do naszych planów gospodarczych na przyszłość. Jako ich cel ostateczny uważać należy gospodarcze przymierze z państwiem niemieckiem, co będzie uzupełnieniem naszego politycznego i wojskowego sojuszu, a co już przy zawieraniu pokoju jakoteż i później przez celowe współdziałanie zabezpieczy i wzmocni życie gospodarcze państw sprzymierzonych. Ze względu na nasz stosunek do drugiej połowy Monarchii, należy zwrócić baczną uwagę na przygotowanie także naszej przyszłej ugody z Węgrami, a to zarówno co do jej treści, jak i czasu trwania. Jak długo jednakże toczy się jeszcze wojna, i jak długo jej ostatecznego wyniku przewidzieć nie można, należy wstrzymać się od ostatecznych rozstrzygnięć i zobowiązań zarówno co do sprawy pierwszej, jak i drugiej. Rząd winien jest natomiast, poczynić wszystkie konieczne przygotowania, a to przez powołanie i wysłuchanie kół interesowanych. Wobec tego zgromadzenie poleca swemu prezydyum, aby tę uchwałę pierwszej sekcyi komisyi podać do wiadomości rządu i stworzyć komisyę, która w jak najkrótszym czasie ma przedłożyć wnioski odnośnie do przyszłego stosunku gospodarczego z Rzeszą, jakoteż co do przyszłej ugody z Węgrami".

Rezolucyę powyższą przyjęło zgromadzenie jednogłośnie wśród żywych wyrazów radości.

Odnośnie do ugody z Węgrami, jakoteż akcyi wstępnej, której ustalenie winno poprzedzić i stać się niejako podstawą przyszłego traktatu z Rzeszą Niemiecką, zapisać należy urzędowe oświadczenie rządu węgierskiego, już z dnia 1 października b. r., a oznajmiające, że w myśl obowiązującego traktatu rząd węgierski skłonny jest bezzwłocznie podjąć rokowania o ugodę cłową i handlową, jakkolwiek obowiązująca ugoda kończy się dopiero z dniem 31 grudnia 1917 roku.

Z drugiej strony zapisać także należy głosy węgierskie w obu powyższych sprawach, w szczególności zaś uwagi, które poczyniła redakcya „Pester Lloydu".

„Pester Lloyd" zauważa, że Austro-Węgry muszą być niejako uzbrojone do skutecznego przeprowadzenia wielkich międzynarodowych traktatów, po ukończeniu wojny. Co innego jest jednakże, daną kwestyę poruszać, co powinno nastąpić z całą ostrożnością, a co innego, daną kwestyę radykalnie postawić na ostrzu miecza, bez gruntownego rozważenia wszelkich okoliczności i sumiennego zbadania wszystkich pro i contra. Wielu ludzi odniesie z dyskusyi, która się wywiązała po mowie wiedeńskiego burmistrza to wrażenie, że mowa ta nie ograniczyła się wyłącznie do tego, aby dane kwestye postawić na porządku dziennym, lecz, że ona podsuwała już gotowe rozstrzygnięcia, a takiego dorywczego lansowania sprawy nie można uznać za chwalebne. Tutaj mamy na myśli np. podkreślanie długoterminowej ugody między Austryą a Węgrami i wyrażoną tendencyę, aby już dzisiaj ustalić formy przyszłego stosunku gospodarczego z Niemcami. Zasadniczo nie mamy wątpliwości ani przeciwko dłuższemu terminowi naszej wspólności cłowej, ani też przeciw tej czy innej formie gospodarczego zbliżenia się do Niemiec, jednakże nic nas nie zmusza, aby uprzedzać wypadki i wiązać się co do sposobu rozwiązania tej kwestyi, bez ich najskrupulatniejszego zbadania. Znaczenie dyskusyi przeprowadzonej na posiedzeniu handlowo-politycznej sekcyi m. Wiednia polega w każdym razie na tem, że w ten sposób zapoczątkowano publiczne rozstrząsanie najważniejszych spraw najbliższej przyszłości".

O Warszawie.

Pod tytułem „Oswobodzona Warszawa" przynosi berlińska „Vossische Zeitung" artykuł swego korespondenta z Warszawy, który poniżej bez omawiań podajemy.

Już od dwóch miesięcy jest Warszawa oswobodzona od panowania rosyjskiego i przez ten okres miała dość czasu na zaprzyjaźnienie się z nowymi panami. I rzeczywiście zaprzyjaźniła się z nimi. Przyznają tutaj chętnie, że niemiecki zarząd spełnia gruntowną i szybką robotę. Jeśli tylko komunikacya do Warszawy i z Warszawy zostanie ułatwiona, jeśli stosunki pocztowe zostaną unormowane, a telefony puszczone w ruch, wówczas wygląd wojenny Warszawy nie będzie się różnił od Berlina. Oczywiście z pewnemi, dobrze zrozumianemi odchyleniami. Boć przecie polska metropola widziała wojnę prawie przez rok przed swemi bramami, z jej wszystkiemi cierpieniami i wstrząśnieniami. Warszawie — jak mi mówił mój znajomy — jeszcze dzisiaj brzmi w uszach huk wysadzanych trzech mostów.

Jeśli się o tem nie zapomni, to łatwiejszą będzie ocena pewnych zjawisk obecnego życia warszawskiego. Miastem wstrząsała wojenna gorączka. Nie można się dziwić, że nie tak łatwo odzyskało ono równowagę duchową, aby pogodzić się z niezbyt normalnymi warunkami kraju okupowanego. Raczej należałoby się dziwić, że stosunkowo tak mało wstrząśnienia wniosła ze sobą w wielkomiejskie warszawskie życie niemiecka okupacya. Ktokolwiek sądzi według zewnętrznych pozorów, nie znajdzie, oprócz przemiany mundurów, żadnej zmiany, nie pomijając oczywiście ważnego objawu, że życie jest obecnie podwójnie droższe, niż w czasie pokoju. Ale ta ostatnia okoliczność nie zdaje się znaczyć zbyt wiele. Polacy zachowują swoją opinię, jako naród żyjący łatwo.

O godzinie 11. „godzina policyjna" zamyka lokale, a godz. 12. wymiata ulice z ludzi. Warszawa musi chodzić wcześnie spać, gdyż w dzień ma do rozwiązania zagadnienia, które nigdzie nie są łatwe, a tu podwójnie, potrójnie zawikłane. Władze niemieckie — od 4. września znajduje się cywilny zarząd „Polen links der Weichsel" w Warszawie — starają się ciężko dotkniętej ludności przyjść z pomocą. Należy jednak pamiętać, że wewnętrzne stosunki polityczne w Polsce już od lat przybrały kierunek, który prowadził do przesilenia.

W środkowem stadyum rozwoju tego przesilenia przyszła wojna, która zamiast krytyczne położenie złagodzić, jeszcze je bardziej, wskutek rosyjskiej polityki wobec Polaków i żydów, zaostrzyła.

W tej mierze Warszawa jest typową dla całej Polski i tutejsze stosunki ilustrują stan rzeczy w całym kraju, który wprawdzie inny jest na wsi, niż w mieście wskutek odmiennego składu ludności, lecz który z Warszawy i z miast na wieś oddziałuje.

Warszawa liczy między dziewięciu setkami tysięcy swych mieszkańców 350.000 żydów i 20.000 protestantów, z których to ostatnich zaledwie trzecia część zalicza się do Niemców. Recepta rządu była zwyczajna. Stłoczyć wszystkich żydów w Królestwo, na rozczynek dodać jeszcze rosyjskiego języka używających żydów i z tego kotła zaczną wydobywać się gazy, których wprawdzie żaden kulturalny nos nie zniesie, które jednak przyniosą kieszeniom urzędniczym korzyść, a Polakom zrobią „na złość". Tak więc też się stało, i powstała niezgłębiona nienawiść między Polakami i żydami, którą bardzo małe, stojące w pośrodku grupy tak polskie, jak i żydowskie starały się złagodzić, a która dla rozwoju Polski, szczególnie w latach ostatnich, stała się jednym z najważniejszych momentów. Należy więc zrozumieć, że poza tem zagadnieniem tkwi całkiem inny ważniejszy i głębszy problem, niż u nas poza antysemityzmem. W historyę powstania i przyczyny tych w swoim rodzaju właściwych stosunków należy wejść. Tutaj chciałem tylko zaznaczyć, że kestya polska, o której się obecnie wszędzie wiele dyskutuje, nie może być rozwiązana bez rozwiązania łączącej się z nią kwestyi żydowskiej. Obie wymagają wiele taktu i zrozumienia, a dotychczasowe szablony nie dają się do żadnej z nich dostosować.

Podczas wojny mówiono i pisano wiele o rzekomem rusofilstwie niektórych polskich i germanofilstwie żydowskich kół. Oba te pojęcia w swem uogólnieniu są z gruntu fałszywe. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w społeczeństwie warszawskiem, w duszy Polski, falują obok siebie różne możliwe nastroje, w czasie, w którym wszystko popada w chaos, aby później przybrać nowe kształty. Cóż jest np. bardziej naturalnem, że w kraju po stuletnich rządach, które raczej wszystko, morderstwo i rabunek, oszustwo i fałszerstwo przebaczały, niż zajmowanie się politycznemi sprawami kraju, wyrosło pokolenie, które w odwróceniu się od wszelkich zagadnień socyalnych i w wyłącznem dążeniu do własnych materyalnych korzyści widzi swój cel życiowy? A również naturalną jest rzeczą, że dążenie do wzbogacenia się było idealizowane, jako dążenie do uzyskania przynajmniej tej władzy, uzyskanie której jedynie było możliwe. I w końcu handel i przemysł Królestwa nie wyszedł na tem w rzeczy samej źle i Królestwo stało się najbogatszą i pod względem ekonomicznym najważniejszą prowincyą Cesarstwa. Liczba mieszkańców Warszawy podwoiła się w 15. latach o połowę, a przemysł wzrósł w jeszcze wyższym stopniu. Czyż można się dziwić, że na takiem podłożu materyalistyczne pojmowanie życia przeważyło, i teraźniejszość uznaną została za mądrzejszą? Uważanie wspomnianego rozwoju stosunków za coś nienaturalnego, byłoby po prostu negacyą linii rozwoju praktycznego życia.

Teraz, gdy Warszawa dość gruntownie została uwolniona od stuletniego panowania Rosyan, jej zewnętrzny i kulturalny rozwój będzie na wszelki wypadek — bez względu na to, jak się ukształtuje jej polityczna przyszłość — postępował w ściślej łączności z zachodem. Zachód stanie się w swym łańcuchu większych miast bogatszym o jedną perłę, o Warszawę — no, Warszawiacy chyba nie wezmą mi tego za złe — pewne zachodnie wpływy są też bardzo potrzebne.

Teraz, gdy rosyjskie straszydło odjęte zostało strwożonemu i zahukanemu miastu, przyjdzie ono powoli do siebie. Sześciu, ośmiu tygodni zawsze jednak potrzeba, dopóki mieszkańcy okupowanego miasta nie uwierzą, że nowy pan tutaj zostanie. Że przedtem nie odważy się ono poruszyć się, jest tylko rzeczą naturalną. Tak tedy można powiedzieć, że Warszawa właściwie dopiero teraz jest uwolniona. Teraz dopiero czuje się sama wolną i rozpoczyna nowe życie.

Dobrze uczynimy, jeśli nowego rozwoju Warszawy nie spuścimy z oka. Choć dziś nikt nie może powiedzieć, jaki los polityczny przypadnie Warszawie w udziale — tylko negatywnie można powiedzieć, że z rosyjskiem panowaniem w Warszawie jest koniec — to jednak należy sobie uświadomić, że z losem Warszawy i Polski, w przyszłości historya Niemiec, tak czy inaczej, w każdym razie o wiele ściślej będzie związana, niż dotychczas.

Odbudowa kraju.

Sprawa odbudowy kraju wkroczyła już na oficyalną i pewną dostatecznie drogę. Zajmowało się nią ostatnio Koło polskie, o czem donosi jego sekretaryat.

W sobotę d. 2. października odbyło się posiedzenie Prezydyum Koła Polskiego, na którem prezes zdawał sprawę z konferencyi dziewięciogodzinnej, jaka miała miejsce dnia poprzedniego u prezydenta ministrów. Konferencyę zwołał prezydent ministrów z wszelką gotowością na życzenie prezesa Koła, który na tydzień przedtem na komisyi gospodarczej przeprowadził uchwałę, wedle której delegaci komisyi i towarzystw gospodarczych mieli z członkami rządu w obecności namiestnika omówić sprawę odbudowy kraju, usłyszeć odpowiedź rządu, że stosownie do jego życzeń nowy namiestnik winien się jak najgorliwiej zająć sprawą odbudowy zniszczonego kraju.

Na konferencyi, w której prócz licznych członków rządu, wziął udział także marszałek kraju, a namiestnik przybył w towarzystwie wiceprezydenta Grodzickiego i dwu referentów, przedstawił prezes Koła imieniem komisyi cały szereg zarządzeń pożądanych dla odbudowy kraju. Ponieważ wydane przez rząd w ciągu sierpnia br. na usilne domagania się prezesa rozporządzenia przewidują akcyę, opartą prawie wyłącznie na kredycie w banku wojennym, zażądano przedewszystkiem, by ta odbudowa stosownie do dawniejszej umowy z p. prezydentem ministrów opierała się u ludności wiejskiej wyłącznie u ludności miejskiej przeważnie, a u właścicieli większej posiadłości miejscami na subwencyach rządowych.

Z cennych bardzo wyjaśnień szczegółowych wiceprezydenta Grodzickiego okazało się, że rząd jest zdecydowany odbudowę tymczasową przed zimą b. r. dla wsi i miast przejąć wyłącznie na skarb państwa. Prezydent ministrów stwierdził to urzędownie, a co do większej własności przyrzekł zarządzenie studyów w kierunku pomocy indywidualnej. Odbudowa prowizoryczna ma się odbywać na podstawie preliminarzy starostw, ile możności, zwłaszcza na wsi, za pośrednictwem samej ludności. Przy tem według oświadczenia ministra skarbu, galicyjski zakład kredytowy wojenny zabezpieczy osobnymi kredytami funkcyonowanie cegielni i tartaków. Odbudowa ma się odnosić w br. także do naprawy szkód w budynkach kościelnych, a Wydział kraj. miałby otrzymać zaliczkę rządową na restauracyę budynków szkolnych i ochronek.

Pomoc dla rolnictwa będzie w tym roku — obok akcyi pożyczkowej na zasiewy jesienne, wynoszące dotychczas w zwyż dwa miliony koron — skierowaną według życzenia Koła i deklaracyi rządu głównie w kierunku zabezpieczenia zasiewów jarych na wiosnę r. 1916. W tym celu pragnie Koło Polskie natychmiastowego zakupna w miarę stosunków targowych potrzebnej ilości dalszych pługów motorowych dla towarzystw gospodarczych, celem rozpożyczenia ich po powiatach, a nadto rząd oświadczył gotowość zabezpieczenia potrzebnego ziarna na zasiewy jare, bez ujmy dla potrzeb armii zajętych w kraju zapasów tegorocznych jęczmienia i owsa.

Pomoc miast ma się odnosić głównie do ich aprowizacyi i asanacyi, do uporządkowania stosunków najmobierców do właścicieli domów, do ewentualnego podwyższenia kredytu 4 milionów K. przeznaczonego na zaliczkę na dochody z dodatków do podatków (także dla rad powiatowych), do udzielenia wydatnych subwencyj dla urzędników na odbudowę zniszczonych ich ruchomości, do znacznej subwencyi dla Lwowa, Gorlic itd.

O ile zresztą obok subwencyi ma być przy odbudowie kraju pomocnym kredyt banku wojennego uzyskano na konferencyi deklaracyę rządu, że termin całkawity na spłaty pożyczek będzie przedłużony z pięciu lat prawdopodobnie na lat dziesięć i że obniżenie procentu $5^1/_2$ od sta nie będzie zawisłem w każdym wypadku od wniosku starostwa, lecz zostanie ustalonym ogólnie w znacznym o ile możności stopniu.

Po przedstawieniu wielkich trudności ruchu ekonomicznego w dziedzinie kolei, poczt i telegrafów, po omówieniu nadzwyczajnych niedogodności paszportowych i utrudnienia powrotu uchodźcom, zwłaszcza z kół rolniczych i rzemieślniczych, których domostwa nie zostały zniszczone, przystąpiono do narad nad kwestyą świadczeń wojennych. Prezydent ministrów skreślił obszernie usiłowania rządu austryackiego w kierunku sprawiedliwego określenia definicyi świadczeń wojennych w odróżnieniu od szkód wojennych, niemniej w kierunku rozszerzenia zakresu działania komisyj powiatowych i komisyi krajowej celem ustalenia pretensyi i zaspokojenia stron, na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych z roku 1912. Komisye te mają także zająć się wyrównaniem zbyt nizkich taryf za podwody. Prace tych komisyi tak co do wynagrodzenia świadczeń wojennych, jak i skonstatowania szkód wojennych mają być przyspieszone, a nadto będą przyspieszone — ewentualnie przez dobranie sił pomocniczych — wypłaty zasiłków dla rodzin rezerwistów i dla osób ewakuowanych. Poruszono także sprawę dalszej wypłaty zasiłków dla wychodźców, których powrót do kraju z powodu zniszczenia ich domostw jest niemożliwym.

Nie objętą akcyą pomocy doraźnej z r. 1915 wielką sprawę ostatecznej odbudowy wsi, miast i zabudowań obszarów dworskich, dalej kwestyę uruchomienia rolnictwa, przemysłu i rzemiosł, oraz obrotu kredytowego, w końcu kwestyę utworzenia odrębnej instytucyi centralnej dla prowadzenia tych wszystkich spraw imieniem rządu na wzór zakładu kredytowego wojennego, odroczono łącznie ze stroną finansową do następnej konferecyi, która ma się odbyć w niedalekiej przyszłości.

Z przemówień wszystkich niemal posłów, jak i reprezentantów rządu centralnego oraz krajowego, odniesiono wzajemnie wrażenie, że rząd centralny jest zdecydowany bez względu na koszta spełnić całkowicie swój obowiązek wobec zniszczonego przez wojnę kraju, że namiestnik i jego zastępca posiadają chęć i energię do spełnienia zadania, poruczonego im przez rząd centralny, a w szczególności przez prezydenta ministrów i, że w końcu posłowie mogą z większem niż dawniej uspokojeniem oczekiwać wydatnej pomocy ze strony rządu dla ciężko dotkniętej ludności.

Po przyjęciu sprawozdania prezesa do wiadomości, postanowiło prezydyum zwołać plenarne posiedzenie Koła na d. 25. bm.

Posiedzenie komisyi politycznej odbędzie się d. 22., a w miarę potrzeby i w d. 23. bm.

Kronika warszawska.

Pomnik Kilińskiego.

Grono osób powzięło projekt założenia kamienia pamiątkowego na grobie bohatera polskiego, szewca Jana Kilińskiego. Pułkownik Kiliński, jak wiadomo, zmarł w r. 1819 i pochowany jest na cmentarzu powązkowskim.

Światło i opał.

„Kuryer Warszawski" pisze: Z wyjaśnienia Komitetu Obywatelskiego, po przeprowadzeniu wyczerpujących narad z przedstawicielami sfer miarodajnych, wynika, że nie podobna się łudzić co do tego, aby Warszawa w okresie zbliżającej się zimy mogła liczyć na zaspokojenie swoich potrzeb opałowych.

Posiadacz monopolu na dostawę węgli do Warszawy, radca tajny handlowy von Arnhold, po zbadaniu rynku tutejszego orzekł, że, nie mówiąc już o uruchomieniu przemysłu, Warszawa w najlepszym razie może otrzymać $^2/_3$ do $^3/_4$ wszelkiego gatunku i pochodzenia węgli na zaspokojenie swoich potrzeb opałowych.

Jedynym środkiem zaradczym, o którym zawczasu należy pomyśleć, jest najdalej posunięta oszczędność w używaniu opału. Na razie w tym względzie nastąpiło rozporządzenie urzędowe, redukujące świetlne reklamy dla oszczędzania węgli w elektrowni. Niebawem ma nastąpić rozporządzenie, dotyczące zamykania sklepów o godz. 7 wiecz. W życiu prywatnem stanie się niezbędnem zmniejszenie do granic konieczności pracy przy sztucznym świetle, czyli rozpoczynanie jej jak najwcześniej rano. W życiu publicznem będzie bardzo wskazane unikanie zebrań wieczornych.

Kaliszanie wracają do domu.

Jak donoszą pisma, Kaliszanie, bawiący w Warszawie, powracają już gremialnie do domu. W tych dniach odszedł pociąg bezpłatny, specyalnie dla przewiezienia uchodźców kaliskich.

Samopomoc.

Pod hasłem „sami sobie" członkowie straży obywatelskiej 13-go okręgu Warszawy zorganizowali w celu niesienia pomocy wzajemnej sklep współdzielczy pod napisem: „Strażnica 13-ta" Uchwalono otworzyć sklep z produktami spożywczemi, udział uczestnika oznaczono w wysokości 100 złp. (wpłacanych po 2 złp. tygodniowo) i 4 złp. wpisowego (na koszty organizacyjne).

Przy Tow. przemysłowców zorganizowano sekcyę pomocy żywnościowej dla robotników, pozbawionych pracy. Działalność swoją sekcya rozpoczyna według instrukcyi następującej: Dla zapewnienia pomocy żywnościowej robotnikom warszawskich zakładów przemysłowych, pozbawionych pracy i utrzymania, wszystkie zakłady przemysłowe warszawskie, w imię obowiązku obywatelskiego, wezwane są do płacenia stałego dobrowolnego podatku. W razie uchwalenia powszechnego podatku na głodnych przez zarząd miejski, podatek niniejszy zwalnia od ogólnego podatku z tytułu posiadanego zakładu przemysłowego. Z funduszów powyższych sekcya wydaje bezpłatnie raz na dzień gorący posiłek z kuchni, zorganizowanych wtym celu przez komitet obywatelski m. Warszawy przy współudziale sekcyi. W miarę możności sekcya wydaje również obiady dla rodzin robotników oraz mleko dla niemowląt.

Kuchnie robotnicze są zakładane przez sekcyę tanich kuchni komitetu obywatelskiego m. Warszawy w dzielnicach, zamieszkałych przez robotników w porozumieniu z zarządem sekcyi Tow. przemysłowców. Sekcya Tow. przemysłowców wynajduje odnowiednie lokale, przeprzedeszystkiem wyjednywa na ten cel lokale i urządzenia od fabryk oraz współdziała komitetowi obywatelskiemu w administracyi i prowadzeniu kuchni. Kuchnie wydają pozbawionym pracy robotnikom lub członkom ich rodzin posiłek gorący bezpłatnie za okazaniem bonu sekcyi Tow. przemysłowców. Przy większych fabrykach mogą za zgodą sekcyi powstawać samodzielne kuchnie, przeznaczone dla robotników danej fabryki.

Poczta.

W ciągu ostatnich dni poczta miejska otrzymała od poczty niemieckiej do doręczenia adresatom szereg listów zagranicznych, tj. pochodzących nietylko z Niemiec, ale z Austro-Węgier i z państw neutralnych. Między innemi wiele listów nadeszło z Krakowa. Z Warszawy jednak ani z Austro-Węgrami, ani z państwami neutralnemi dotychczas jeszcze korespondować nie można bezpośrednio. Nie można również korespondować z Belgią. Listy zagraniczne, mimo formalności cenzuralnych nadchodzą do Warszawy dość prędko.

Uniwersytet polski.

Sprawa uruchomienia uniwersytetu warszawskiego z jednoczesnem jego unarodowieniem znajduje się — według informacyi z miarodajnego źródła — na dobrej drodze, pozwalającej rokować pomyślnie jej rozstrzygnięcie w niedalekiej przyszłości. Zasadnicze zdecydowanie jej nastąpi, być może, już w ciągu bieżącego tygodnia. Wydział oświecenia publicznego w oczekiwaniu tej decyzyi opracował szczegółowy statut uniwersytecki i program nauk dostosowany do wymagań współczesnych i doskonalszy od systemu dotychczasowego. Projektodawcą statutu jest prof. Miklaszewski.

Drobne wieści.

Z polecenia Komitetu obywatelskiego przedstawiono zarządowi administracyi cywilnej niemieckiej sprawę wyroków zamkniętych sądów obywatelskich, które prezydum policyi niemieckiej uznało za nieważne. Później otrzymano wyjaśnienie ustne, że nastąpiło tu nieporozumienie i że władze sądowe przeciwnie w całości akceptują wydane wyroki, zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych.

Sekcyi dostaw nakazanych wyasygnowano z funduszów miejskich dalsze 100.000 rb. na pokrycie wydatków, ponoszonych na żądanie władz niemieckich.

Na kierownika artystycznego opery warszawskiej powołany został p. Piotr Maszyński, znany kompozytor i dyrygent „Lutni". Kierownictwo administracyjne powierzono p. Zygmuntowi Chamcowi.

Celem oszczędzania węgla zakazał gubernator miasta Warszawy oświetlania okien dla celów reklamowych. Wszystkie restauracye i kawiarnie ograniczać będą oświetlenie do połowy. — Ogród Saski o godz. 8 zostaje zamykany; oświetlenie ogrodu zostało również ograniczone.

Grosz na Warszawę.

Piętnasty tysiąc składek.

Nie zawodzi Warszawy ofiarność nasza. W ciągu dni niewielu zebrała się spora kwota, którą rodacy nasi niejedną łzę obetrą. Mamy nadzieję, że początkowi temu odpowie ciąg dalszy, równie godny naszej myśli narodowej, a pismo nasze, pośrednicząc, jak dotąd jedyne, w jej przejawie, przyczyni się w swym skromnym zakresie do ułatwienia jej, aby zajaśniała.

Odzew nasz, będący zresztą tylko wyrazem pragnień ogółu, dotarł i na prowincyę. Jak nam donoszą z Nowego Targu, „Gazeta Podhalańska" zebrała kilkaset koron. Akcya toczy się tam dalej. Projektowany jest dzień kwiatka w Zakopanem i w Nowym Targu, z inicyatywy ludzi, grupujących się koło oddziału Komitetu Książęco-Biskupiego krakowskiego w tem ostatniem mieście, a około Komitetu Obywatelskiego w Zakopanem.

Jest to piękny przykład, który nie przebrzmi bez naśladownictwa, jak można ufać dzięki sercu polskiemu. Mamy nadzieję, że prowincya także weźmie gorący udział w ratowaniu głodnej Warszawy. W wykazie składek znajdują się już datki z poza Krakowa, więc niezawodnie popłyną dalsze, które stwierdzą, że uczucia nasze znajdują wyraz w czynach.

---

szym kraju. Ileż drogiego czasu rabowały tzw. „pyskówki" tj. rozprawy o przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci. Dochodzenie obrazy honoru" nic nie kosztowało, toteż strasznie wydelikatniał honor w naszem społeczeństwie. Powiedział Wojtek Bartkowi brzydkie słowo, a Bartek zaraz do pisarza pokątnego i wnosi skargę o obrazę czci. Idą obydwie strony sporne kilkanaście kilometrów ze wsi do sądu, sędzia próbuje ich godzić, ale uparty Bartek nie chce zgody, odracza zatem sędzia rozprawę do przesłuchania świadków, i za kilkanaście dni znowu ten sam spacer ze wsi do miasteczka, ale już w towarzystwie świadków. Zamiast wykonać coś z pilnych robót polnych, traci się czas i pieniądze na najnieproduktywniejsze w świecie wycieczki do miasta, i wyrabia się złośliwość i zaciętość zamiast miłości i przebaczenia. Niechaj sobie teoretycy rwą włosy z głowy z rozpaczy, że krzywda się dzieje obrażonej jednostce, skoro musi kupować stemple, by praw swych dochodzić, nasze jednak społeczeństwo nie ma powodu do zmartwienia, skoro nowe przepisy stanowią radykalne lekarstwo na obrzydzenie polskiemu chłopu „pyskówek", zabierających czas i stronom i sędziemu.

Obecnie koszta najprostszej rozprawy o przekroczenie obrazy czci, będą się przedstawiały, jak następuje: Stempel do skargi 3 K, do protokołu rozprawy (o ile nie trwa ponad pół godziny) 1 K, stempel do wyroku 5 K, do odwołania 3 K, do protokołu rozprawy apelacyjnej 5 K, do wyroku II instancyi 5 K.

Same zatem należytości stemplowe, nie licząc kosztów innych, jak np. doradcy prawnego, odstraszą niejednego od szukania satysfakcyi w sądzie z powodów, dla których do tej pory nie omieszkał dochodzić „ubliżenia na honorze".

Znaczne należytości ustanawia nowe rozporządzenie cesarskie w sprawach o występki skargowo-prywatne, do których należą procesy prasowe. Tutaj stempel do pierwszego arkusza skargi kosztuje 15 K, stempel do protokołu rozprawy za pierwsze pół godziny 5 K, za każde dalsze półgodziny 10 K, stempel do wyroku 30 hal.

Reforma należytości od ubezpieczeń.

Istotna wada obowiązujących dotychczas w tej gałęzi przepisów, leżała w tem, że każdy poszczególny krok, każda faza interesu ubezpieczeniowego stanowiła podstawę dla odrębnej należytości, a w szczególności, że każda premia ulegała podwójnej należytości wedle skali II (należytość od umowy i od poświadczenia odbioru), a każda wypłata szkody ulegała również należytości za poświadczenie odbioru wedle skali II. Rozporządzenie cesarskie znosi należytości wedle skali i wprowadza w ich miejsce dwa wymiary należytości procentowej, a to jeden obliczony wedle rocznej sumy wpłaconych premii i drugi na podstawie rocznej sumy wypłaconych szkód.

Drugą ważną zmianą jest zrównanie towarzystw ubezpieczeń opartych na wzajemności, z towarzystwami akcyjnemi, dotychczas bowiem towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń miały uprzywilejowane stanowisko w porównaniu z towarzystwami akcyjnemi.

Ze względów gospodarczych wprowadzono niższe należytości dla ubezpieczeń bydła, transportów i od ognia, a ubezpieczenie bydła otacza rozporządzenie cesarskie specyalną opieką, zezwalając Ministerstwu skarbu na zupełne zwolnienie od należytości tego rodzaju towarzystw, pobierających subwencye państwowe oraz małych towarzystw włościańskich.

Wszystkie trzy wymienione rozporządzenia cesarskie wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1916 roku, a spodziewana roczna nadwyżka dochodu — ma wynieść około 23 milionów.

Dr. A. B.

W administracyi naszego pisma złożyli w dalszym ciągu:

S. W. 10 kor. Wincenty Sawiński 10 kor., Helena Straszewska 10 kor, Stanisław Straszewski 10 kor. Kazimierz Nitsch 15 kor To masz Borelowski 5 kor., Piotr Śliwiński 5 kor. Pieńkowscy 5 kor., Chrząszczowie 10 kor., Kazimierz Merkl 10 kor., Chorążowie z Wadowic 30 kor., X. N. 6 kor., Dr Wojciech Ślęczka 30 kor. M. Konarkówna 4 kor, X. Rymar 10 kor., X I. Ch. 50 kor., Dr Henryk Wasikiewicz 10 kor., Józef Wróblewski 50 kor., X. Dr Paweł Frelek 100 kor. prof. Dr Bujak 20 kor., C. Pieniążkiewicz 2·40 kor., Aniela Witaszewska 10 kor.. Dr Adam Kroebl 50 kor., M. R. 5 kor, X. Dr Józef Rychlak 20 kor.. Antoni Wójcik 50 kor., Jan Kuś 2 kor. Stanisław Bobek 3 kor., Jan Turecki 4 kor. Andrzej Kleta 2 kor., Janowie Mycielscy z synami 70 kor., Tadeusz Dubiecki 10 kor S. 1 kor.. M Ujejska 5 kor.. Grono profesorów Akademii Handlowej 20 kor., Józefa Przeworska 20 kor, prof. Dr Stefanowie Surzyccy 20 kor, Radca Stanisław Bednarski 5 kor, X. M. P 5 kor., Dr A Oleś 1 kor.

W kancelaryi Książęco-Biskupiego Konsystorza złożyli:

Siostry Nazaretanki 15 kor., X. prof. Jan Masny 10 kor., X Karol Nikiel 25 kor., N N. 15 kor., PP. Franciszkanki przy kościele św Andrzeja w Krakowie 100 kor., Firma Kopaczyński i Sp. 20 kor, Anna Kicińska 200 kor, Ekse. Dr Stanisław Głąbiński 100 koron.

Razem	*1.190 K*	*— h*
Do dnia wczorajszego	*12.873*	*„ 50*
Ogółem	**14.063 K**	**50 h**

Wstań Polsko moja!...

Wstań Polsko moja!
Uderz w czyn!
idź znowu w bitew tan szalony!
już płonie lont podziemnych min —
krwawą godzinę biły dzwony —
zerwane pęta — Uderz w Czyn! —

Wstań Polsko moja!
Strząśnij proch!
żałosne marzeń ucisz łkania
za Tobą zimny smutków loch —
przed Tobą świty zmartwychwstania
z anielskich skrzydeł strząśnij proch!

Wstań Polsko moja!
W ogniach zórz!
nowe się szlaki krwawią Tobie!
O lżej Ci będzie w gromach burz,
niźli w zawiedłych wspomnień grobie
Wstań Polsko moja w blaskach zórz!..

Józef Mączka
legionista

Lwów w lipcu 914 r.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we środę św. Emila. — Jutro we czwartek św. NMP. Różańcowej.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 49, zachód przypada o godz. 5 min. 06; długość dnia godz. 11 min. 17

Pogoda: Dnia 5 października termometr doszedł od + 7·5 do + 15·0 C. — barometr opadał.

Dnia 6 października o godzinie 7 rano stan barometru 742·4 min. termometru + 10·8 C. — wiatr północny

Kraków, 6. października 1915.

Wczoraj wcześniej jak zwykle, opróżniły się lokale, bo „Gazeta wieczorna" rychlej jak zwykle, przyniosła wieczorne biuletyny, a tymrazem także biuletyn niemiecki, który dochodził zwykle do Krakowa około północy. Głód wiadomości został uspokojony, bo na wszystkich frontach nie zaszło nic szczególnego, a nie było też wiadomości o odpowiedzi Bułgaryi na ultimatum rosyjskie, na którą oczekiwano ze szczególnem zainteresowaniem. Dzień wczorajszy był na ogół nudny, bo zepsuci ciągłemi relacyami o zwycięstwach i forsownym pochodzie, chcielibyśmy codziennie na śniadanie, objad i kolacyę niemi się upajać i wypchnąwszy nieprzyjaciela poza Ural i podyktować mu warunki.

Każdy najmniejszy choćby zawód w kombinacyach handelkowo-kawiarnianego stratega, wyprowadza go zaraz z równowagi, każe mu szukać winnych wobec swego otoczenia, czyni go zgryźliwym, bo termin zawarcia pokoju, jaki sobie zamówił na 11. listopada, musi sprolongować.

Cierpliwości, panie radco! Tłumaczy mu dobrodusznie konkurent zawodowy, który dotychczas niezdołał jeszcze zdobyć tego zaszczytnego tytułu, aczkolwiek nie brakło mu do tego ani woli, ani starań, lecz niestety nie znalazł się na liście. Dla p. radców najcięższą obrazą było pominięcie ich w radzie przybocznej, a starania o zdobycie tego mandatu, były trudne, bo zaszczyt ten spadł zasłużenie tylko na tych, którzy wiernie wytrwali na posterunkach, których bum... bum... niezdołało wystraszyć z rodzinnego miasta. Ci, którzy nie należą do wybranej dziesiątki, pocieszają się jednak tem, że zaszczyt obradowania jej jest bardzo rzadki — a misya łatwa, bo wszelka opozycya jest wykluczona, temwięcej, że „Burgfrieden" wszedł już w krew i kości każdego, a więc dla przykładu także u Ojców miasta. — Orientacya kieszeniowo-żołądkowo-moratoryjna, opanowała wszelkie umysły, mówi się tylko o kartach chlebowych i mlecznych, tak jak dawniej mówiło się o ewakuacyjnych. Piwosze ucieszeni są, że dotychczas nie grozi ograniczenie kartkowe temu nektarowi, aczkolwiek z jęczmieniem i chmielem, jak słyszymy, było nieszczególnie.

Konie fiakierskie świecą kośćcami, blask słońca usuwa potrzebę röntgenowania, bo porcyjka owsa zeszła do 1 kg., bobiku dostać nie można, a z paszą jest także kiepsko, więc względy te uczyniły zwierzęta przeźroczystemi. Masło duńskie można dostać za wielką protekcyą i to tylko stali odbiorcy, po 8 kor. za kg., zaś nasze galicyjskie znikło zupełnie z targów; słowem krowy, kury, nierogacizna i rogacizna, sprzysięgły się, aby czynić nam ustawiczne wstręty.

Nie mniejsze trudności są z węglem i mąką, lecz wiele podobnych bólów łagodzi „Z w i ą z e k E k o n o m i c z n y U r z ę d n i k ó w i P r o f e s o r ó w", który rozdziela je między swych członków i z tego powodu kojarzy pod swym sztandarem cały niemal stan urzędniczo-profesorski miasta. Kto może, zapisuje się i na gwałt uiszcza zaległe wkładki, aby niepotrzebowała służba godzinami wyczekiwać na mąkę pod miejskimi sklepami, gdzie codziennie odbywają się sceny godne uwiecznienia aparatem fotograficznym. Jak się dowiadujemy, ma tam nadejść kiszona kapusta i wiele artykułów, na które oczekują panie radczynie, profesorowe, sędziny, komisarzowe etc. Kto nie chce być odzieranym a ma prawo należeć do tej wielkiej kooperatywy urzędniczej, niech korzysta ze sposobności błogosławionej w tych ciężkich czasach.

Powoli rozpoczyna się ruch w handlach a szczególnie w tych, które sprzedają urządzenia mieszkalne. Największy pokup mają tanie meble, bo przed składami widzimy ciągle wozy wyładowane nimi, a wysyłane na kolej do wyniszczonej przez najazd części kraju. Pamiętajmy przy zakupnach o wytworach krajowych, prawdziwych cackach, jakie się widzi teraz w wielkiej wystawie sklepowej, kalwaryjskiej fabryki p. Ł o j k a, vis a vis teatru miejskiego. Widzimy tam śliczny męski gabinet z wielką rzeźbioną szafą biblioteczną z ciemnego dębu z kryształowym oszkleniem i wiele innych, tak, że formalnie nie chce się wierzyć, aby takie prześliczne rzeczy wyrabiano w kraju. Pamiętajmy zatem o naszych stolarzach, których warsztaty oczekują na otrzymanie robót, a nietknięte zapasy wysuszonego dobrze przez czas wojny materyału, tęsknią za piłą i heblem, które przetwarza je w salonowe, jadalniane i sypialniane urządzenia, jakich nie jest w stanie dostarczyć obca tandeta.

Z miasta.

Aprowizacya miasta, która w ostatnim czasie daje ludności tyle powodów do uzasadnionych skarg i zażaleń, z dnia na dzień widocznie się pogarsza. W mieście nie można nabyć najkonieczniejszych artykułów spożywczych, bez których egzystencya ludności jest wręcz niemożliwa. Pisma miejscowe codziennie prawie notują „nowy brak" jakiegoś artykułu. I tak do normalnego już „braku" mąki i chleba, przybyły w ostatnim czasie „braki" masła, mleka, sera, jaj, słoniny, smalcu, ziemniaków, kapusty, węgla, drzewa i wiele innych, z których obszerną możnaby sporządzić listę. O tem, jakie stosunki panują na targu krakowskim, pisaliśmy wiele razy. Żeby nas nie posądzono o przesadę, pozwolimy sobie przytoczyć, co np. o wczorajszym targu pisze „Czas", (w którym najważniejszy ustęp stosunków targowych dotyczący skreśliła cenzura). Czytamy tam:

„Tak burzliwego targu, jak dzisiejszy, nie było w Krakowie nawet wtedy, gdy armaty grały przed fortyfikacyami, a miasto było prawie zamknięte przed dowozem. Na targu nie można było kupić jaj ani masła; tych artykułów żywności prawie nie było. Od godziny 6. rano gromadki pań rosły, czekając na wiejskie kobiety, które przychodziły w małej liczbie, a przynosiły tylko gęsi, kury, grzyby, owoce; na 10 kobiet jedna zaledwie niosła jaja i masło. Na te urządzały panie i kucharki formalną obławę, licytując się „in plus" i zdobywając przemocą wymienione artykuły. Zgiełk się wzmagał. Co chwilę zmuszany był do interwencyi inspektor targowy miejski p. Zagórski, pomocniczy personal targowy i żołnierze policyjni. Kobiety, widząc, jaki jest popyt na masło, nie chciały sprzedawać po cenie maksymalnej 5 K 40 h za kilogram. Licytacya doprowadziła wkrótce do ceny 10 K za kilogram i tę cenę komisarz targowy zniewolony był aprobować; inaczej kobiety uciekały z targu i w bocznych ulicach po wyższych jeszcze cenach sprzedawały masło.

Wobec braku żywności zaczyna wzrastać lichwa żywnościowa. Ceny masła średniego, jak zaznaczyliśmy, doszły do 10 K za kilogram; jajka płacono po 16 do 20 h, mleko niezbierane po 40 do 50 h za litr, kurczęta po 2 K, gęsi po 9, 10, 11 K. Takiej drożyzny — konkluduje dziennik — nie wytrzymają nawet zamożne rodziny, których w Krakowie bardzo mało".

To wszystko dzieje się w Krakowie pod jesień, w okresie czasu, w którym z reguły panuje największa podaż artykułów spożywczych i najniższe ceny. Jeżeli już teraz aprowizacya miasta wykazuje tak wielkie niedomagania, to cóż się dziać będzie za kilka miesięcy, po Nowym Roku, na wiosnę, w okresie t. zw. „przednowku"?! To pytanie zadaje sobie ludność — nieznajduje jednakowoż odpowiedzi, a to co obecnie przeżywa napawa ją ciężką troską już nie o t. zw. „przednowek", ale o najbliższą przyszłość. Obawy ludności krakowskiej o wyżywienie się przez zimę uzasadnia widoczna jakaś nieudolność czy mała zapobiegliwość zarządu miasta w sprawie zaopatrzenia Krakowa w najniezbędniejsze środki żywności. Tu konieczna jest szersza i energiczniejsza akcya, którą gmina musi bezzwłocznie podjąć, jeżeli stosunki niemają się jeszcze bardziej pogorszyć. W obecnych stosunkach i warunkach ludność sama sobie pomódz nie może, musi i ma prawo liczyć na znacznie większą niż w innym czasie pomoc gminy, tembardziej, że przeważnie gmina ma dostęp do źródeł aprowizacyi. Prezydyum miasta wie o tem, i — mamy nadzieję — bezzwłocznie uczyni wszystko, aby aprowizacyę Krakowa wprowadzić na normalne tory. Obecne stosunki są niemożliwe i dłużej cierpiane być nie mogą.

Mąka dla piekarzy. Wydział aprowizacyjny Magistratu rozpoczął wczoraj rozdawnictwo mąki piekarzom na dalsze 14 dni. Wczoraj rozsprzedano ogółem 18 wagonów z ogólnej liczby 40, obecnie dla piekarzy przeznaczonych, z czego na jednego piekarza wypadało koło 20 worków. Piekarze twierdzą w dalszym ciągu, że wyznaczona im przez Magistrat ilość mąki niewystarcza na pokrycie zapotrzebowania, wskutek czego ludność będzie stale odczuwać brak chleba w mieście. Przed piekarniami gromadzą się też codziennie liczne grupy uboższej ludności, wyczekujące na otwarcie sklepu. Wyczekiwanie takie trwa nieraz całe godziny — i nierzadko pozostaje bezowocnem. Naprawdę wytwarzają się w dziedzinie aprowizacyi miasta stosunki wprost nieznośne.

Dowóz artykułów żywności z Królestwa Polskiego. Z Magistratu krakowskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Blisko trzymiesięczne usilne starania Prezydyum odniosły wreszcie ten skutek, że Magistrat otrzymał pozwolenie na wywóz do Krakowa we własnym zarządzie z komendy okręgowej miechowskiej i olkuskiej razem 4000 litrów mleka dziennie, zaś tygodniowo 1400 kop jaj, 1100 kilo masła, 1100 kilo sera, 2500 gęsi, 1250 innego drobiu, oraz 750 kg. miodu. Zezwolenia te właśnie nadeszły i Magistrat czyni starania celem zorganizowania zakupu tych artykułów na miejscu i dowozu ich do miasta. Od chwili otrzymania pozwolenia na ten wywóz, zorganizowanie zakupu oraz dowozu zależy zasadniczo od miasta i jest w jego mocy, natomiast jest kwestya, którą dopiero praktyka wyjaśni, w jakich ilościach dadzą się powyższe artykuły nabywać na terytoryach wspomnianych komend okręgowych, które, jak wiadomo, zostały już silnie wyeksploatowane. Wszystkie powyższe artykuły będą sprzedawane w sklepach miejskich, których ilość zostanie pomnożoną. Wyjątkowo tylko drób sprzedawać się będzie w mleczarni miejskiej przy pl. Jabłonowskich.

Żądania handlarzy węgla. W prezydyum miasta zjawiła się wczoraj deputacya drobnych handlarzy węgla, która domagała się podniesienia cen węgla w taryfie maksymalnej, oraz ustanowienia cen dla kopalń, które niekrępowane żadnemi postanowieniami, dyktują ceny dowolne. Następnie żądają handlarze zróżniczkowania cen poszczególnych gatunków węgla, mianowicie ustalenia innych cen na węgiel jaworznicki, a innych na węgiel pruski, ze względu na to, że i kopalnie odnośne zupełnie różne ceny dyktują. Jakie prezydyum miasta zajmie stanowisko wobec żądań handlarzy węgla — dowiemy się zapewne w najbliższych dniach. Z góry jednak musimy zaznaczyć, że ewentualne podwyższenie cen węgla dotknęłoby przedewszystkiem najuboższe warstwy ludności, dla których już obecne ceny są za wysokie. Prezydyum miasta powinno interweniować u rządu celem ustalenia cen w kopalniach i zapobieżenia dalszemu ich podnoszeniu.

Przygotowania do powrotu ewakuowanej ludności. W dniu 1 b. m. odbyło się pod przew. ks. Dra Caputy posiedzenie Subkomitetu miejskiego Komitetu ewakuacyjnego, w którem brali udział: wiceprz. miasta Dr Nowak i Maryewski, kilku radców miejskich oraz delegaci Komitetu doraźnej pomocy ewakuowanym Komitetu izraelickiego. Z Magistratu byli obecni: Fizyk Dr Janiszewski, st. radcy pp. Banaś i Dr Sikorski i z Muzeum techniczno-przemysłowego inżynier Tor. — Celem posiedzenia było omówienie sprawy dostarczenia ludności pozbawionej pracy zarobku przez założenie w Krakowie warsztatów dla dostaw wojskowych i uzyskanie dla nich zamówień. Warsztaty te mają być także pomocą dla powracających uchodźców wojennych. Kierownictwo tych warsztatów powierzonoby Dyrekcyi Muzeum techniczno-przemysłowego, które również oświadczyło gotowość współdziałania nad wykształceniem robotników dla powyższych warsztatów przez odbycie specyalnych kursów. — Subkomitet uchwalił w sprawie warsztatów bezzwłocznie wnieść podania do odnośnych władz centralnych i wysłać delegacyę, której skład ustanowi Prezydyum miasta.

Dla przeprowadzenia uchwał miejskiego Komitetu ewakuacyjnego powołano 4 sekcye: 1) Dla dostarczania pracy i zarobku uchodźcom powracającym i dla ludności pozbawionej zajęcia; 2) dla sprawy mieszkań i domów noclegowych; 3) dla zbierania odpadków; 4) dla tanich kuchni i herbaciarni oraz współdziałania z miejscowemi instytucyami dobroczynnemi. — W końcu dokonano wyborów do poszczególnych sekcyi, które mają prawo kooptacyi dalszych członków.

Przegląd pospolitaków. W poniedziałek 11 b. m. w lokalu Zakładu św. Jadwigi przy ul. Krupniczej rozpocznie się przegląd pospolitaków urodzonych w latach 1891, 1895, 1896, 1873 do 1877. Przegląd rozpocznie się od najmłodszych roczników, a potrwa do końca października. Powołanie pod broń uznanych za zdolnych nastąpi prawdopodobnie w połowie listopada.

Marznący chorzy. Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi: Przechodząc codzień w rannych godzinach do biura ulicą Lubicz zauważyłem, że koło godz. 8. rano i po południu koło 3. codziennie przechodzi tą ulicą cała gromada ludzi ubranych w stroje szpitalne, mężczyźni zaledwie w bieliźnie, dzieci boso. Jak się dowiedziałem, są to chorzy, umieszczeni w szpitalu św. Łazarza, a leczeni w zakładzie prof. Bujwida.

Jak długo było lato, dobrze; można było jeszcze znieść widok tych bardzo niedostatecznie i w dodatku nieprzyzwoicie ubranych ludzi. Dziś jednak zimno, a nie widać, aby dla tych ludzi postarano się o ciepłe ubrania, w szczególności dla dzieci, które chodzą boso przy niniej niż 10 stopni temperatury, trzęsąc się z zimna.

Czyż instytucye takie jak szpital św. Łazarza i zakład prof. Bujwida nie mają innego sposobu załatwienia sprawy, jak dotychczas praktykowany, wzbudzający podziw i oburzenie licznych w tem miejscu przechodniów, nie przyzwyczajonych do podobnych widowisk. Wyobrażam sobie, że przecież możliwem jest, aby ktoś z lekarzy w szpitalu samym przeprowadzał leczenie, albo, żeby lekarz z zakładu prof. Bujwida dochodził do szpitala i tam się zajął chorymi. Byłoby to w interesie szczególnie tych marznących dzieci, ale i publiczności, nie mającej powodu patrzeć obojętnie na podobne praktyki.

(Do słusznych tych uwag dodamy od siebie, że istotnie powinna się znaleźć jakaś instytucya czy władza, któreby chorym dostarczyły ubrań, albo ułatwiły przeprowadzanie kuracyi, bez wspomnianych spacerów w bieliźnie. — P. R.).

Pierwszy koncert przedpołudniowy w tym sezonie odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 10. b. m. w sali „Kino Wanda" na dochód schronisk dla legionistów, urządzony przez Sekcyę Samarytanina polskiego opieki nad Legionistami. W koncercie tym wezmą udział siły pierwszorzędne, jak pianistka p. Klara C z o p p U m l a u f o w a, śpiewaczka p. F i l i p c k J a w o r z y ń s k a, wiolonczelista p. K o p y s t y ń s k i i jego kwintet, chór T o w a r z y s t w a o p e r o w e g o pod kierownictwem p. dyr. Bolesława W a l l e k W a l e w s k i e g o i jako miły gość Krakowa znakomity artysta teatru miejskiego we Lwowie p. Ferdynand F e l d m a n n. Całość poprzedzi p r o l o g umyślnie na ten cel napisany przez p. S t a n i s ł a w a S t w o r ę.

Ceny miejsc będą przystępne, od 40 h. do 1 K. Bliższe szczegóły podane będą na afiszach i plakatami „Kina Wanda" dzięki życzliwości właściciela jego p. Zaleskiego, który ze względu na cel nie tylko sali użyczył bezinteresownie, ale poczynił prezesowi Sekcyi wszelkie możliwe udogodnienia, a nawet przyrzekł program koncertu urozmaicić jakim odpowiednim obrazem świetlnym.

Wieczór artystyczny w sali teatru ludowego zapowiedziany na piątek 8. b. m. obudził zainteresowanie. Program bardzo urozmaicony obejmuje plastyczną interpretacyę muzyki w wykonaniu Niny Dolli. Pożądaną nowością będzie t. z. melodeklamacya p. Romany Bandrowskiej art. dram., złożona z poematów Brodzińskiego, Kasprowicza i Or-Ota. Dopełni programu śpiew Dra Alfreda Rawicza. Dr Rawicz odśpiewa kompozycye Galla, Noskowskiego, Szopskiego i Straussa.

Z urzędu opieki wojennej otrzymujemy następujący komunikat: C. i k. Urząd opieki wojennej Ministerstwa wojny i Ministerstwa spraw wewnętrznych we Wiedniu prowadzi już od samego początku wojny szeroko zakreśloną akcyę humanitarną, mającą na celu złagodzenie strasznych skutków wojny, tak dla biorących w niej udział naszych dzielnych żołnierzy jak i dla ich rodzin. — We wszystkich prowincyach państwa została akcya ta z dużem zrozumieniem i życzliwością przyjęta i poparta, przynosząc wiele milionów dla ciężko dotkniętych wojną współobywateli. — Obecnie ma być nią objęta także Galicya i Bukowina, gdzie przez długi czas inwazya nieprzyjaciela nie pozwalała wziąć w niej udziału ludności tych krajów.

W ostatnim czasie otwartą została we Lwowie z zakresem działania w Galicyi i na Bukowinie Centrala Oficyalnych Składnic c. i k. Urzędu Opieki Wojennej, która urządza też w Krakowie ekspozytury, a ponadto wylegitymowani jej zastępcy odwiedzać będą, celem zbierania zamówień, instytucye publiczne i przedsiębiorstwa prywatne.

Urząd Opieki Wojennej zajmuje się zbiórką datków w gotówce, oraz zbytem najrozmaitszych przedmiotów codziennego użytku, oraz pamiątek wojennych w bardzo gustownem, artystycznem wykonaniu, przeznaczając uzyskane dochody w różnych częściach na fundusze: 1) Czerwonego Krzyże, 2) Biura pomocy wojennej (wsparcia rodzin, do służby powołanych), Urzędu opieki wojennej (nad przebywającymi na terenie walk, nad wdowami i sierotami po poległych).

Najbardziej rozpowszechniły się wydane przez U. O. W. dwuhalerzowe kartki rachunkowe dla płatniczych w restauracyach i hotelach, tudzież serwetki papierowe, zapobiegające przenoszeniu się chorób zakaźnych. Drobny wydatek na nie, tylko nieznacznie obciążający ofiarodawców, skłoni niezawodnie zarówno gospodarzy, jak i publiczność do szerokiego udzielania swego poparcia.

Oficyalna składnica w Krakowie mieścić się będzie w domu przy Rynku głównym l. 9.

Z sali sądowej. W sądzie powiatowym karnym przed sędzią Dr Błachocińskim odbyła się 30 z. m. rozprawa karna przeciwko Janowi Chwastkowi, właścicielowi realności na Krowodrzy, oskarżonemu o obrazę czci. Obwiniony wniósł swego czasu doniesienie na swego krewnego Marcina Chwastka, iż ten uprawia szpiegostwo na rzecz Rosyi. Dochodzenia jednak wykazały zupełną bezpodstawność tego zarzutu. Marcin Chwastek w odpowiedzi zaskarżył następnie swojego kuzyna o obrazę czci. Epilog tej sprawy rozegrał się właśnie, jak wspomnieliśmy, w dniu 30 z. m. w sądzie karnym. Na rozprawie przesłuchano kilku świadków, między innymi st. kom. Krupińskiego. Po przeprowadzeniu rozprawy skazał sędzia obwinionego Jana Chwastka za obrazę czci na sześć tygodni aresztu bez zamiany na grzywnę. Zasądzony zgłosił odwołanie.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Dnia 1. b. m. odbyło się w ratuszu zgromadzenie właścicieli realności, na którem Dr Krzeczunowicz przedstawił obszerny memoryał, jaki ma być wniesiony do rządu. Memoryał ten kończy się następującymi postulatami, które przyjęto przez aklamacyę: Wysoki c. k. Rząd raczy:

1) zarządzić, aby dla miasta Lwowa teraz została powołana do życia po myśli wydanego już rozporządzenia ministeryalnego miejska (powiatowa) komisya, celem oszacowania szkód wojennych przez całą ludność, a w szczególności przez właścicieli nieruchomości poniesionych; 2) odpisać wszystkim właścicielom realności podatek domowo-czynszowy za cały czas trwania wojny; 3) wydać na podstawie § 14. ustawy o dalszem uwolnieniu od podatku domowo-czynszowego wszystkich realności miasta Lwowa na tak długi czas, by łączna kwota opuścić się mającego podatku równała się wysokości rat zaległych w czasie okresu wojennego; 4) upoważnić wojenny Zakład kredytowy dla Galicyi, by udzielał właścicielom realności zaliczek, któremiby zaległości ratalne były odrazu instytucyom finansowym spłacone. Biorący tę zaliczkę właściciele realności byliby zobowiązani spłacać w tej rocznej wysokości, ileby wynosił ich roczny idealny przypis podatku domowo-czynszowego.

Następne cztery punkty obszernego memoryału odnoszą się do fasyi na lata bieżące, dziesięciolecia wolnego od podatku i regulowania pożyczek zaciągniętych przed wojną.

Z okazyi imienin cesarza Franciszka Józefa I. odbyło się rano w Bazylice katedralnej pontyfikalne nabożeństwo, celebrowane przez arcybiskupa Bilczewskiego w asystencyi duchowieństwa. — Na nabożeństwo przybyli: Zarząd miasta z członkami Rady przybocznej, reprezentanci wojskowości JE. komendant miasta Letovsky i gen. Schilhavsky z oficerami, deputacye uniwersytetu i politechniki, wyżsi urzędnicy władz cywilnych, oraz wiele publiczności. We wszystkich szkołach i zakładach naukowych młodzież zwolniono od nauki, przyczem oprócz nabożeństwa dla młodzieży, urządzono także uroczyste poranki. Miasto udekorowano chorągwiami.

Z Radomia. „Dziennik Narodowy" donosi: W dniu otwarcia roku szkolnego, t. j. dnia 6 b. m. urządzono w Radomiu „Dzień szkoły polskiej". Młodzież szkolna sprzedawała w ulicach nalepki iluminacyjne, przedstawiające orła zygmuntowskiego w czerwonem polu. Dnia tego wyszła jednodniówka „Gazety Radomskiej". Publiczność rozkupywała również kokardki o barwach narodowych. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele przy ul. Michałowskiej. Szkoły obecne w Radomiu oparte są jedynie na ofiarności publicznej i dochodach z wpisowego. Szkół normalnych otwarto kilka. Oprócz nich szkołę handlową męską 7-klasową, 8-klasową szkołę handlową żeńską i 7-klasowy zakład naukowy żeński p. Maryi Gajlówny.

Zawiadomienia i komunikaty.

Święćmy Niedzielę. Katolicka Spółka handlowa, Mały Rynek 4, postanowiła zamykać swój sklep w Niedziele i Święta. Jest to czyn niezmiernie doniosły. Bije nas wróg na polu ekonomicznem, bije nas wróg na polu socyalnem. Miasta, które stoją kupiectwem, giną dla życia polskiego i katolickiego. Co robić?

Dzisiejsza wojna wykazała, że więcej znaczy siła moralna, która ożywia pułki i spaja je w jedną całość, niż masy bezduszne, lub jednostki choćby najdzielniejsze, ale niespojone.

Ludzi nam trzeba opanowanych, ludzi nam trzeba szczególnie zwartych, ludzi nam trzeba skrupulatnie uczciwych, ludzi nam trzeba silnie moralnych, a zwyciężymy.

Niedziela święcona da personalowi kupieckiemu siłę opanowania siebie, da uczciwość pracy, da siłę moralną charakteru, da moc spojenia życia socyalnego. Niedziela święcona stworzy wielki kapitał, który rosnąc przez uczciwą pracę dnia powszedniego, nie pójdzie na marne przez używanie, ale zaoszczędzony zdobywać będzie coraz dalsze placówki dla życia katolickiego i polskiego.

Tak sklep zamknięty całą niedzielę to postrach naszych wrogów, to szkoła uczciwości społecznej, to twierdza obronna naszych miast, to źródło naszego bogactwa i potęgi finansowej, to broń, która nas wiedzie na zwycięstwo. Więc, kiedy krew braci leje się strumieniami na polu bitwy, by przywrócić życie naszej ukochanej Ojczyźnie, my kupcy przez święcenie Niedzieli gotujmy tej Ojczyźnie dzieci uczciwej, a potężnej pracy, która, aby przez moralną siłę swoich charakterów przez dobrobyt zapewniły jej życie i rozkwit. A Bóg, jak żydom dla święcenia sabbatu, tak tem więcej nam katolikom Polakom dla święcenia dni świętych błogosławić będzie.

Arcybractwo Matek chrześcijańskich. Nabożeństwo miesięczne odbędzie się we czwartek dnia 7. października o godzinie 8 rano w kościele św. Barbary.

W poniedziałek dnia 11. października zebranie Matek chrześcijańskich o godzinie 4 popołudniu w sali Arcybractwa Miłosierdzia, Sienna 5.

Msza święta na intencyę Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu odbędzie się w czwartek 7. b. m. o godzinie 8. rano w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

Wspólna adoracya Przenajśw. Sakramentu dla Księży krakowskich odbędzie się dnia 7 października w czwartek w kościele św. Floryana od godziny 6—7 wieczorem.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek 7 października: „Awantura", komedya Flersa i Caillaveta.

Sobota 9 paźdz.: „Gęsi i gąski", komedya w 5 aktach Bałuckiego.

Niedziela 10 paźdz. popoł.: „Robert i Bertrand", operetka w 5 aktach Anczyca.

Niedziela wieczorem: „Gęsi i gąski", kom. Bałuckiego.

Wtorek 12 paźdz.: „Car Aleksander I.", sztuka w 5 aktach Mereżkowskiego.

Środa 13 paźdz.: „Gęsi i gąski".

Czwartek 14 paźdz.: „Car Aleksander I.".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Środa o godz. 7 i pół wieczorem. Przedstawienie urządzone staraniem Ligi kobiet krakowskich

na dochód rannych Legionistów: „Twardowski w piekle".

Czwartek o godz. 7 i pół wieczorem Benefis Ferd. Feldmana. „Madame Sans-gene", komedya w 4 akt. Ferd. Feldman w roli Napoleona.

Bałkan przed wybuchem.

Wręczenie rosyjskiego ultimatum.

Petersburg. (T. B.) Urzędowo: Ultimatum Rosyi do Bułgaryi zostało wczoraj popołudniu o godzinie 4-tej wręczone prezydentowi ministrów Radosławowi.

Złamanie neutralności greckiej.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Zeitung" donosi, iż według wiadomości pism medyolańskich z Aten, poseł francuski wręczył Venizelosowi następujący list: „Na rozkaz mego rządu mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencyę o wylądowaniu pierwszego oddziału francuskich wojsk w Salonikach, tudzież oświadczyć, że Francya i Anglia jako państwa sprzymierzone z Serbią posyłają jej te wojska na pomoc, aby utrzymać połączenie z Serbią. Oba państwa liczą na Grecyę, iż ta, która do dziś dawała dowody swej przyjaźni, nie sprzeciwi się powyższym zarządzeniom, które poczynione zostały w interesie Serbii, z którą Grecya również jest w przymierzu".

Venizelos odpowiedział: „W odpowiedzi na list mam zaszczyt oświadczyć, że królewski rząd, który w europejskiej wojnie zachowuje neutralność, nie może pochwalać powyższych kroków, które neutralności Grecyi są w stanie zadać cios tem większy, że podjęty został przez dwa wielkie biorące udział w wojnie narody. Rząd królewski ma dlatego obowiązek podnieść protest przeciw przemarszowi obcych wojsk przez helleńskie terytoryum. Okoliczność, że wojska przeznaczone są jedynie na pomoc sprzymierzonej z Grecyą Serbii nie zmienia prawnej oceny rządu. Albowiem z bałkańskiego punktu widzenia, z niebezpieczeństwa, które obecnie Serbii grozi, a które jest przyczyną wysłania wojsk międzynarodowych, nie powinna, przed zaistnieniem się „casus foederis", wyłonić się szkoda dla neutralności."

W międzyczasie dokonuje się lądowanie wojsk sprzymierzonych w Salonikach pod rozkazami generała d'Amade.

Motywy „entente".

Berlin. (Tel. pryw.) Według „Vossische Ztg" donosi „Secolo" z Aten: Przedstawiciele Francyi i Anglii złożyli w sprawie znaczenia wylądowania wojsk „entente" w Salonikach oświadczenie, w którem mówi, że jakkolwiek wylądowanie mogłoby się wydawać przedwczesnem, mimo to spowodowane ono zostało koniecznością obrony dróg łącznikowych z Serbią, którą szybki pochód bułgarski mógłby przerwać. Sprzymierzeńcy muszą pospieszyć Serbii z pomocą, jak również zapewnić bezpieczeństwo Grecyi. Zjawiają się oni na Bałkanie jako przyjaciele, którymi dotychczas zawsze byli. Ich postępowanie odpowiada życzeniom rządu greckiego, które już w ciągłu ubiegłej wiosny było wyrażone, kiedy Gunoris był u steru.

Wyjazd posłów.

Sofia. (Tel. pryw.) Wiadomość o ultimatum Rosyi wywołała tu wielkie rozgoryczenie. — W pałacu króla odbywają się ciągle narady przy współudziale wybitnych polityków i wysokich oficerów. W Sofii panuje przedwojenny nastrój. Przedstawiciele dyplomatyczni Włoch, Francyi Serbii i Czarnogóry prosili o wydanie paszportów; tylko poseł angielski pozostał, aby wręczyć ostatnią notę czwórporozumienia, która jednak przyszła za późno.

Francuzi w Salonikach.

Medyolan. (T. B.) „Secolo" donosi z Salonik: Do tego czasu przybyło 16 wielkich francuskich parowców transportowych, które stoją przed Koraburnu, do portu jednak nie zawinęły jeszcze. Wojska z tych parowców mają strzedz linii kolejowej Gewgheli—Veles.

Korpus posiłkowy.

Berlin. (Tel. pryw.) Według „Berliner Tageblatu" donosi kopenhagska „Politiken" z Petersburga, iż już w trzeci dzień po zarządzeniu mobilizacyi bułgarskiej, posłowie „entente" oświadczyli Radosławowi, iż jeśli Bułgarya zaatakuje Serbię, wówczas będzie musiała walczyć również z „entente".

Wojska posiłkowe były już wówczas załadowane na okręty w Tulonie w sile 150.000 żołnierzy, przeważnie francuskich, a częściowo angielskich. Oświadczenie to zrobiło w Bułgaryi wielkie wrażenie, gdyż Radosławow jeszcze kilka dni przedtem zapewniał, że mocarstwa ograniczą się do platonicznego protestu.

W przededniu operacyi.

Berlin. (Tel. pryw.) Wojskowy sprawozdawca „Lokalanzeigera" ocenia teren operacyjny na Bałkanie przeciw Bułgaryi i Turcyi w sposób następujący:

Do celów operacyjnych przeciw Bułgaryi i ewentualnie przeciw Turcyi wchodzą w grę następujące miejsca wylądowania: Saloniki, Kavalla, Dedeagacz, Burgas i Warna Dwa ostatnie porty położone na morzu Czarnem wystawione są na działanie tureckiej floty i łodzi podwodnych. Natomiast Saloniki z doskonałym portem będą musiały stanowić główny punkt wylądowania sprzymierzeńców, i z tego punktu, przypuściwszy, że Grecya wylądowaniu i dalszemu posuwaniu się nie będzie stawiać przeszkód, pochód może się stosunkowo szybko odbywać.

Przy dalszym pochodzie do Serbii przez terytoryum greckie, wchodzą w grę linie kolejowe Saloniki—Ueskueb i Saloniki—Monastyr. Obie prowadzą przez trudne do sforsowania przesmyki, które prawdopodobnie na czas jeszcze zostaną przez Bułgarów obsadzone.

W Kavalli, w małym, lecz dobrze obronnym porcie, mogą lądować mniejsze oddziały, jednak pochód ich do Bułgaryi napotyka na wysoki, trudny do przeprawy, biegnący równolegle do wybrzeża grzbiet górski Rilo-bałkanu. Zbudowana swego czasu wzdłuż wybrzeża przez Turków strategiczna kolej Saloniki—Dedeagacz, może jedynie służyć do przesunięć wojskowych.

Wylądowanie w Dedeagaczu, z uwagi na płaskie wybrzeża jest wprost niemożliwe. Nawet zwykłe okręty handlowe muszą zarzucać kotwicę w odległości 5 km. od brzegów. Na północ od Dedeagacz napotka pochód również na grzbiet Rilo-bałkanu, zaś na zachód na bagna Enos i dolną Maricę, gdzie jak się zdaje zgromadzone są silne wojska tureckie.

Stan oblężenia w Atenach.

Medyolan. (T. pryw.). Pisma medyolańskie donoszą, iż król podpisał dekret zarządzający zawieszenie stanu oblężenia nad Atenami i Pireneusem. Zarządzenie to ma dopiero za kilka dni wejść w życie.

Zaliczka dla Grecyi.

Rzym. (Tel. pryw.) Według doniesienia „Tribuny" z Aten, otrzymała Grecya od państw „entente" na koszta mobilizacyi zaliczkę w kwocie 30 milionów franków.

Rumunia nie mobilizuje się.

Amsterdam. (Tel. pryw.) „Temps" donosi z Bukaresztu: Rumuński prezydent ministrów otrzymał wezwanie opozycyi, aby natychmiast przeprowadził mobilizacyę, w celu przeszkodzenia otoczeniu Rumunii przez nieprzyjaciół. — Bratianu odpowiedział, że mobilizacya jest całkiem nie potrzebną. Od ostatniej rady koronnej nic się nie zdarzyło takiego, coby zmusiło Rumunię do zmiany stanowiska.

Pakt w Synai.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südslavische Kor." donosi z Bukaresztu: Na ostatniem zebraniu partyi konserwatywnej Marghiloman w swojej mowie podniósł, co następuje: Jedynie dobrą polityką Rumunii może być ta, którą na ostatniej Radzie koronnej w Synai postanowiono. Na tej radzie zawarty został pakt, który przez żadną stronę nie może być wypowiedziany bez poprzedniego rozważenia sytuacyi na nowej Radzie koronnej. Nie można powiedzieć, aby rząd od paktu odstąpił, jakkolwiek pożałowania godnem jest postępowanie niektórych departamentów.

Z frontu zachodniego.

2 miliony pocisków — 30 dywizyj.

Berno. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Bundu" Stegemann pisze, że według słusznych obliczeń, rzucili sprzymierzeńcy do ostatniej ofenzywy we Francyi przeszło 30 dywizyj i zużyli koło 2 miliony pocisków.

Brak amunicyi.

Zurych. (Tel. pryw.) „Tagesanzeiger" donosi, iż jako powód osłabienia anglo-francuskiej ofenzywy należy, oprócz nieoczekiwanego oporu Niemców, uważać zużycie zgromadzonej od miesięcy amunicyi sprzymierzeńców. Według wiarygodnych wiadomości, wielkie magazyny amunicyi tak dalece stopniały że, o ile najbliższe dni nie doprowadzą do celu, na nabliższe uderzenie trzeba będzie czekać miesiące, na co prasa francuska zaczyna już opinię przygotowywać.

Komunikat French'a.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi z Londynu: Rozkaz dzienny marszałka polnego French'a z 30 września brzmi: Osiągnęliśmy obecnie rozstrzygające stadyum wielkiej bitwy, zaczętej 25 września. Nasi sprzymierzeńcy przedarli się na południu aż do ostatniej linii obronnej nieprzyjaciół, zabrali wielką liczbę jeńców i dział. Francuski dziesiąty korpus, stykający się z naszem prawem skrzydłem natrafił na zacięty opór, ale mimo tego odniósł wielkie sukcesy. Zdobył ważne stanowisko przed Vimy wraz z łańcuchem wzgórz. Przedsięwzięcia wojsk angielskich wydały też wielkie rezultaty. Rankiem 25 września pierwszy i czwarty korpus angielski zdobył pierwszą najsilniejszą nieprzyjacielską linię obronną na przestrzeni 5500 yardów od Grenay aż do reduty Hohenzollernów. Stanowisko to było niezwykle silne i składało się z podwójnej linii, umocnionej wielkiemi redutami, bastyonami, korytarzami itd. 11 korpus, będący w rezerwie, oraz 3 dywizya kawaleryi wzięły też później udział w walce, a na koniec poszła też do walki 28 dywizya.

Po wielu zmianach, jak to bywa w wielkich walkach, utrzymaliśmy się w końcu w zdobytej drugiej linii, oraz zajęliśmy wzgórze „70" koło Loos. Tutaj zrobiono i umocniono linię tuż obok trzeciej i ostatniej linii niemieckiej.

Przedsięwzięcia na południe od kanału La Bassée ułatwił równoczesny atak 3 korpusu indyjskiego oraz dwu armii. Także walki 5 korpusu, na wschód od Ypern, w których zdobyto kilka ważnych pozycyi, ułatwiły nam bardzo zadanie na innych punktach. Także wiele zawdzięczamy współdziałaniu floty pod komendą viceadmirała Bacona.

Razem wzięliśmy przeszło 3000 jeńców, oraz zdobyliśmy 25 dział, wiele karabinów maszynowych i materyału wojennego. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, szczególnie w wielu kontratakach, w których bez skutku chciał odzyskać utracone stanowiska.

Dalej podnosi rozkaz French'a zasługi generała Sir Donglas Haig'a, oraz wojsk walczących pod jego komendą. Wyraża też wszystkim żołnierzom, tak dawnych, jak i nowych zaciągów, jakoteż wojskom terytoryalnem uznanie za nadzwyczajne zachowanie się podczas walk.

Ultimiatum czwórporozumienia do Bułgaryi

Zofia. (T. B.) Doniesienie ajencyi telegraficznej bułgarskiej.

Prezydent ministrów Radosławow przyjął wczoraj między godziną 4 a 6 popołudniu przedstawicieli Rosyi, Francyi i Anglii. Obaj pierwsi wręczyli Radosławowi noty noszące charakter ultimatum, które jednakże nie są identyczne.

W notach tych reprezentanci Rosyi i Francyi powołując się na proklamowaną przez Bułgaryę zbrojną neutralność i narzucając celowi mobilizacyi interpretacyę, żądają, grożąc zerwaniem stosunków, aby Bułgarya w przeciągu 24 godzin **zerwała otwarcie stosunki do mocarstw centralnych** i oddaliła obecnych przy sztabach generalnych rozmaitych armii bułgarskich niemieckich i austro-węgierskich oficerów.

Przedstawiciel Anglii wręczył krótką notę werbalną, że **Anglia zerwie stosunki z Bułgaryą,** jeżeli z mobilizacyi Bułgaryi wynikną kroki nieprzyjacielskie na Bałkanie. Przedstawiciel Włoch z braku instrukcyi nie przyłączył się dotychczas do tego kroku swych kolegów.

Odpowiedź Bułgaryi.

Zofia. (T. B.) Dnia 5 października. Doniesienie ajencyi telegraficznej bułgarskiej. Odpowiedź Bułgaryi na ultimatum angielsko-francusko-rosyjskie została dzisiaj popołudniu wręczoną. Przedpołudniem wręczył rząd bułgarski przedstawicielom państw czwórsojuszu odpowiedź na propozycye uczynione przez te państwa w dniu 14 września.

Dymisya Veniselosa.

Paryż. (T. B.) Jak ajencya Havasa się dowiaduje, oświadczył król, że Venizelos nie może prowadzić do końca polityki obecnego gabinetu. **Veniselos wręczył królowi prośbę o zwolnienie z urzędu.**

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Karol Gołuchowski z Olkusza, Hr. August Dzieduszycki z Brzozowa, Stanisławowie Bohdanowiczowie z Baden, Henrykowie Rudzcy z Zakopanego, Wincenty Koźmian z Wierzchowisk, Marya Mauve z Olkusza, Armin Langfelder z Budapesztu, X. Józef Jandziszak z Błazowej, X. Edward Wrężlewicz z Dziekanowic, Bar. Józef Lewartowski z Zakopanego.

NADESŁANE.

†

Józef Jan Cieślewicz

c. k. jednor. ochotn. przy 10 p. haubic polnych

przeżywszy lat 21, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d 5 października 1915 r.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala gaznizonowego Nr. 15 przy ul. Montelupich wprost na cmentarz nastąpi we czwartek dnia 7 bm. o godzinie 3 popołudniu, na który-to smutny obrzęd ssroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w piątek dnia 8 bm. o godz. rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego, Kraków.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.